Należytość poc... opłacona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 328. — ROK XLII. SOBOTA 30 LISTOPADA 1935.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11 KONTO P. K. O. WARSZAWA NR 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW NR. 401.099.	Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·– zł.	4·50 zł.	5.– zł.	8·– zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Sprawa karteli rusza z miejsca.

Wczoraj podaliśmy wiadomość o dekrecie P. Prezydenta dotyczącym karteli. Dziś trzeba go poddać zbadaniu. Ma bowiem więc sięgnąć bardzo głęboko w nasze życie gospodarcze, w jego organizację, w jego stosunek do państwa i społeczeństwa. Powinien też odbić się na konsumpcji. Oczywiście, o ile zostanie wykonany... Zastrzeżenie to jest konieczne. Mamy bowiem ustawy, które nie są wykonywane. Choćby n. p. znany dekret P. Prezydenta z przed 3 lat o kumulowaniu posad i uposażeń!

ROKOWANIA Z PRZEMYSŁEM. — Przedewszystkiem, jak doszło do wydania dekretu w sprawie karteli?

Wiadomo, że rząd p. Kościałkowskiego, podejmując plan zrównoważenia budżetu, ustanowił komisję pod przewodnictwem p. wicemin. Lechnickiego, która miała w drodze rozmów z przedstawicielami skartelizowanego przemysłu przeprowadzić obniżkę cen na produkty przemysłowe. Komisja pracowała w największej tajemnicy. Na zewnątrz nie przedostawało się nic z jej posiedzeń. Zaczęto się nawet niepokoić. Nagle — wczoraj w „Dzienniku Ustaw“ pojawił się dekret P. Prezydenta wprowadzający znaczne zmiany do ustawy przemysłowej z 28. III. 1933... Jeszcze w środę obradowała komisja ministerjalna przy jednym stole z przemysłowcami, a już nazajutrz „Dziennik Ustaw“ przyniósł gotowy, wydrukowany, dekret przeciw kartelom.

Tajemnicę tego zwrotu w polityce rządu do karteli wyjaśnia prasa warszawska w ten sposób, że rokowania z przemysłowcami nie dały żadnego wyniku, skutkiem czego rząd przystąpił do „kontrakcji“. M. in. przemysł węglowy oświadczył, że mógłby obniżyć ceny węgla tylko pod warunkiem obniżenia płac, — a przemysł przetwórczy, że obniżkę mógłby zastosować dopiero z d. 1 stycznia 1936., gdy rząd domaga się obniżki z d. 1. grudnia b. r.

Z tych powodów rząd, nie zrywając rozmów z przedstawicielami przemysłu, ujrzał się zmuszonym przejść do „kontrakcji“. Tak doszło do wydania nowego dekretu.

ISTOTA DEKRETU. — Ogłoszony dekret P. Prezydenta zmienia ustawę z r. 1933 zasadniczo w kilku punktach... Naprzód w sprawie kompetencji rządu!

Dotąd o rozwiązaniu kartelu, którego działalność przynosi szkodę społeczeństwu, mógł orzekać tylko t. zw. sąd kartelowy na wniosek ministra przemysłu. Procedura była długa i uciążliwa. Dobra w czasach normalnych, nieodpowiednia na okresy wymagające spiesznego działania. Dekret P. Prezydenta z 27 listopada zmienia te postanowienia w ten sposób, że odtąd o rozwiązaniu, zniesieniu i t. p. kartelu decydował będzie tylko sam minister przemysłu i handlu.

Dalszą ważną zmianą jest podwyższenie kar i obowiązek przedkładania Ministerstwu Przem. i Handlu wszystkich umów kartelowych.

Wprowadzone zmiany są wyrazem zdrowej tendencji ze strony rządu do podporządkowania umów przemysłowych wymaganiom dobra ogółu, państwa i społeczeństwa. Są też wyrazem energicznej postawy naszego rządu w stosunku do czynności życia gospodarczego.

Na podkreślenie zasługuje ta ostatnia cecha wystąpienia rządu... Mieliśmy dotąd bardzo „silne“ rządy. Mieliśmy na stanowisku ministra przemysłu i handlu wojskowych. Wszędzie, na każdem polu ujawniała się „siła“ tych rządów, tylko nie na tem polu, które jej najbardziej potrzebowało. Będzie rzeczą „szperaczy“ zbadać, dlaczego to rządy „pułkownikowskie“ kierowały się uderzającą „miękkością“ metod w stosunku do skartelizowanego przemysłu, choć na każdem innem polu wykazywały tyle energji, a nawet surowości. Zanim się o tem dowiemy, podkreślmy na razie ten fakt, że do karteli dobiera się dopiero obecny rząd, — rząd, w którym siedzi tylko dwóch „pułkowników“.

WOLNOŚĆ I ETATYZM. — Teoretycznie biorąc, dekret P. Prezydenta przyjmujemy z zadowoleniem... Nareszcie z miejsca rusza sprawa karteli. O praktycznej jednak wartości dekretu można będzie wydać opinję dopiero wtedy, kiedy zacznie działać, kiedy społeczeństwo zobaczy realne jego skutki.

Ale wróćmy do „teoretycznego“ znaczenia dekretu!

„Centralny Związek Przemysłu Polskiego“, czyli t. zw. Lewjatan, ogłasza w prasie stołecznej komunikat, w którym się skarży, że

„prowadzona w ostatnich czasach kampanja przeciw kartelom ma cechy jednostronne i demagogiczne oraz utrudnia rozwiązanie zagadnienia cen przemysłowych zgodnie z interesem kraju jako całości“.

Kampanję tę określa „Lewjatan“ jako „antyspołeczną“... „Społeczną“ zatem byłaby zdaniem „Lewjatana“ ta opinja, któraby ciężkiemu przemysłowi zostawiała zupełną swobodę ruchów. Oczywiście! Tylko, że takie „społeczne“ opinje należą już do historji. Panowały w w. 18., kiedy Ludwik XV. rozmawiał z francuskimi przemysłowcami, — i w pierwszej połowie w. 19., kiedy życie gospodarcze było areną walki konkurencyjnej jednostek bez żadnych ograniczeń. W wieku 20. jest to już niemożliwe. Życie gospodarcze uważane jest powszechnie za funkcję społeczną i nikt już tego powszechnego przekonania nie wyrwie ze świadomości społeczeństw. Prostą konsekwencją tego przekonania jest nadzór, kontrola państwa nad życiem gospodarczem, — a więc ograniczenie „wolności“ jednostek w tej dziedzinie.

Dekret P. Prezydenta spotka się w prasie służącej przemysłowi z zarzutem — etatyzmu. Trzeba się i temu zarzutowi przypatrzyć.

Katolicka doktryna społeczna, której ideologję wyznaje nasz dziennik, nie jest etatystyczną. Pius XI w enc. „Quadrag. anno“ występuje przeciw pochłanianiu społeczeństwa i jego instytucyj przez państwo. Głosi natomiast zasadę „pomocniczości“, polegającą na tem, by sobie poszczególne instytucje, od najniższych aż do najwyższej w postaci państwa, nawzajem pomagały i nawzajem się uzupełniały. W szczegółach oznacza to, że społeczeństwo, a więc także i czynniki twórcze w życiu gospodarczem, zachować winny swobodę działania (n. p. łączenia się w związki zawodowe, syndykaty, kartele), i życie społeczne nie może być zlikwidowane przez państwo, ale z drugiej strony katolicka doktryna stawia także i tę zasadę, że państwo posiadać winno kompetencje prawne nadzoru i kontroli nad niemi. Nie każda więc ingerencja jest owym potępienia godnym „etatyzmem“, jak i nie każda „swoboda“ czynników społecznych zasługuje na ochronę i tolerancję.

Jeśli była jakaś „demagogja“ w czasie kampanji przeciw kartelom, to naszem zdaniem tylko ta, że niektórzy gorliwcy domagali się rozwiązania wszystkich karteli. Była to prawdziwa demagogja. Bo — łudzenie społeczeństwa fałszywem hasłem, jakoby rozwiązanie karteli i — wynikły stąd — nawrót do „laissez-faire'yzmu“ (całkowitej wolności, anarchji indywidualistycznej) mógł dać w rezultacie dobry wynik. Rząd jednak nie idzie na tę drogę. Dekret przyjmuje w zasadzie umowy kartelowe jako jeden ze sposobów organizowania produkcji, tylko zastrzega sobie swobodę zatwierdzania, wzgl. odrzucania poszczególnych umów.

Na praktyczną ocenę tego kroku rządowego przyjdzie czas. Co do teoretycznego zaś znaczenia dekretu, to możemy powiedzieć, że jest zdrowy z punktu widzenia społecznego i celowy.

W. Z.

Armja włoska gotowa do dalszej akcji wojennej.

Rzym, 29. 11. (PAT.). „Giornale d'Italia“ donosi, że akcja przygotowawcza wojsk włoskich dobiega końca. Armja włoska gotowa jest dziś do wykonania wszelkich zadań, jakie zostaną jej powierzone przez dowództwo.

Ras Seyum zginął?

Rzym, 29. 11. (PAT.). „Tribuna“ donosi, że w całej prowincji Tigre krąży coraz uporczywiej pogłoska

O ŚMIERCI RASA SEYUMA,

który zginąć miał 18 b. m. podczas akcji bombardującej samolotów włoskich. Nie jest wykluczone, że wielki czerwony namiot, który został zniszczony przez samoloty włoskie, należał do rasa Seyuma. Jednakże pogłoska o śmierci rasa Seyuma nie została dotychczas urzędowo potwierdzona.

Cesarz abisyński wyjechał na front.

Addis Abeba, 29. 11. (PAT.). Wczoraj o godz. 8 rano Haile Salassie wyjechał do głównej kwatery w Dessie. Towarzyszy mu następca tronu, który jednakże w połowie drogi zawrócił z powrotem do Addis Abeby, by w zastępstwie cesarza sprawować zwierzchnią władzę.

———ooOoo———

Abisyńczycy zajęli Ual-Ual?

Londyn, 29. 11. (PAT.). Reuter donosi z Harraru, że według miejscowych oficjalnych wiadomości, wojska abisyńskie zajęły Ual-Ual. Wiadomość ta została w Rzymie oficjalnie zaprzeczona.

Mussolini zamierza ogłosić ogólną mobilizację.

Londyn, 29. 11. (PAT.). Reuter donosi z Insbrucku: według informacyj z Tyrolu południowego, tylko trzy dywizje z liczby siedmiu pozostały we Włoszech północnych do obrony Brenneru. W ciągu ostatnich 48 godzin **trzy dywizje zostały rzekomo przeniesione na granicę francusko-włoską**, a dywizja zmotoryzowana ma udać się do Włoch południowych, gdzie będzie miała za zadanie **wzmocnienie obrony wybrzeży**. Podobno wielkie ilości amunicji, przeznaczono z południowego Tyrolu do Włoch południowych. Na granicy północnej pozostanie rzekomo **mniej, niż 30 tys. żołnierzy**. Według informacyj z tych samych źródeł, wśród ludności tyrolskiej **panuje duże zaniepokojenie**, wywołane pogłoskami, iż Mussolini w niedalekiej przyszłości **zamierza ogłosić ogólną mobilizację. — Wszystkie urlopy zostały cofnięte.**

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 29. 11. (Telef.). Dziś wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem omawiano projekt dekretu **o obniżce ustawowej stopy procentowej** w sporach cywilnych oraz **o ulgach w spłacie zobowiązań hipotecznych miejskich.**

SEN. BARAŃSKI OBEJMIE STANOWISKO PO WOJ. ŚWITALSKIM?

Warszawa, 29. 11. (Telef.). Jako kandydata na stanowisko opróżnione przez woj. Świtalskiego w Senacie wymieniają **senatora Barańskiego**. Nazwisko to wspominano przy okazji doniesień o akcji nad wznowieniem działalności Partji Pracy.

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział III Karny, dnia 26 listopada 1935 r. III Pr. 127/36. Sąd Okręgowy, Wydział III Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie: I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 21 listopada 1935 r do L. B II 2/181/36 konfiskatę czasopisma „Głos Narodu“ Nr. 317 z dnia 19 listopada 1935 r. z powodu treści 1) artykułu zamieszczonego na stronie 3 pt. „Potrzeba reorganizacji aparatu szkolnego“ w całości, albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona występku z art. 127 i 170 kk. II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze „Głosu Narodu“ i w dzienniku urzędowym. III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. — Na oryginale właściwe podpisy. Za zgodność (podpis nieczytelny).

O czem piszą inni?..

„Powrót Jędrzejewicza — plotką".

W polemice z „Głosem Narodu" oświadcza „Czas", że się za wielką rolę i za wielkie znaczenie przypisuje p. J. Jędrzejewiczowi. Moglibyśmy na to odpowiedzieć, że jeszcze do niedawna najostrzej z pism polskich p. J. Jędrzejewicza atakował „Czas", ale — jedźmy dalej.. Rola wielka przypisywana p. J. Jędrzejewiczowi — pisze organ konserwatywny

„jest takim samym wytworem wyobraźni i tendencyj opozycji, jak reszta sensacyjnych pogłosek. Najniezawodniej opozycja uważa, że pisaniem o rychłej zmianie rządu szkodzi się skutecznie reżymowi, a wymienianie Janusza Jędrzejewicza w każdej kombinacji, i prawej i lewej, będzie miało za skutek tem gruntowniejsze zrażenie opinji do tej kombinacji. „Ludy utikajte, Jarema ide", straszył pan Zagłoba rezunów na Zadnieprzu. Zmiana rządu, to plotki; powrót Jędrzejewicza, to plotki, ale niemniej to są plotki, które puszcza się dlatego, bo się uważa, że mogą do rządu zrazić, zniechęcić, odstraszyć".

Jest to taka sama prawda, o ile chodzi o „Głos Narodu", jak ta, że „Czas" pisząc w ten sposób o p. J. Jędrzejewiczu chce sobie zaskarbić jego łaski na wypadek jego powrotu.

Pensje byłych rewolucjonistów.

W „Myśli Narodowej" czytamy następujące uwagi:

„Z prawdziwem zainteresowaniem czytuję w dziennikach czynione na wyrywki odkrycia co do uposażeń „miarodajnych" sanatorów. Kiedy czytam o bajecznej karjerze jakiegoś pana X, który pod rozmaitymi pretekstami posad pobiera ze skarbu państwa 15 tysięcy złotych miesięcznie, to bywa dla mnie rozrywką umysłową obliczanie, ile to rodzin, marzących o budżecie 500-złotowym, wykroiłoby sobie byt jaki taki z tego jednego budżetu. Albo sobie myślę, co taki pan robi z 14 tysiącami, bo napewno jeden tysiąc starczy mu na potrzeby. Pewno sobie odkłada (168.000 rocznie) i po 9 latach radosnej twórczości ma już w jakimś banku zagranicznym półtora miljona, ten lub ów — jak słyszę — kupuje majątek ziemski. Aniśmy się spostrzegli, jak szybko zmienił się polski almanach ludzi zamożnych.

Rozrywką też umysłową jest badanie rodowodu tej zamożnej elity. Z nazwisk wymienianych wiemy, że są to przeważnie ludzie, którzy przed laty, jako socjaliści, walczyli z kapitalizmem o chleb dla proletarjatu. Walczyli oni bowiem o wolność, równość i braterstwo. Cóż się to stało, że gdy doszli do potęgi, to w łeb wzięły wszystkie te hasła i zapragnęli stać się elitą elit narodu polskiego i pod względem materjalnym i moralnym i politycznym? Wszystko to w stosunku do własnego narodu, bo co do obcych — owszem — hasła te pozostały w mocy".

Rozmowy ś. p. min. Pierackiego z O. N. R.

W trakcie procesu o zamordowanie śp. min. Pierackiego świadek, inspektor P. P. Piątkiewicz zeznał, iż ministra nie mógł zamordować członek O. N. R. (secesji młodych ze Stronnictwa Narodowego) ponieważ śp. min. Pieracki „bezpośrednio przed śmiercią prowadził pertraktacje z przywódcami O. N. R." W tej sprawie „Goniec Warszawski" pisze:

„W dniu 12 czerwca 1934 r. komisja techniczna opieczętowała drukarnię, w której wychodziła „Sztafeta". — Wobec tego nazajutrz „Sztafeta" wyszła mimo wysiłków administracji tego pisma, w formie niewiekiej ulotki, której pierwszy nakład był skonfiskowany, podobnie jak i 24 numery tego pisma na ogólną ilość 25, które się ukazały.

Następnego dnia jeden z przywódców O. N. R. zatelefonował do sekretarjatu ministra spraw wewnętrznych celem uzyskania audjencji, zamierzając interwenjować w sprawie zamknięcia drukarni i przekonać się, czy zarządzenie to zostało wydane za aprobatą śp. ministra Pierackiego. Wskutek przeszkód technicznych (zjazd wojewodów) audjencję wyznaczono dopiero za 2 dni. Tymczasem tego samego dnia jeszcze śp. Pieracki padł z rąk mordercy.

Tak więc „rozmowy" kierownictwa O. N. R. z śp. Pierackim nie doszły do skutku i zakończyły się na uzyskaniu oficjalnej audjencji, która się już odbyć nie mogła".

„Jak się dowiadujemy — pisze „Nowy Dziennik" — owym rozmówcą miał być Mosdorf, którego adresu i miejsca pobytu dotychczas ustalić nie można mimo, iż pewne sfery znają miejsce jego pobytu".

Reorganizacja Polaków w Opolskiem.

Katowice, listopad 1935.

Na Śląsku Opolskim panowało wśród naszych rodaków znaczne ożywienie od dłuższego czasu. Aż w niedzielę 24 listopada br. dokonał się prawdziwy przełom. Dla zrozumienia go trzeba się nieco cofnąć w przeszłość...

Organizacją kierowniczą dla naszych rodaków w Niemczech jest Związek Polaków. Było wszystko dobrze, jak długo Związek rządził się sam. Stracił jednak samodzielność w okresie pomajowym. Jego centrala berlińska odpowiednio dobrana starała się bardziej o zadowolenie Warszawy, niż ludności polskiej w Niemczech. Skutkiem tego zaczęły się pewne żywioły wyłamywać z ram Związku (m. in. w Westfalji), a tam, gdzie się to nie stało, zapanowała martwota lub niezadowolenie.

Niezdolność Związku do działania ujawniła się zwłaszcza z chwilą, kiedy Polska za warła z III Rzeszą znane porozumienie ze stycznia 1934 r. Trudno bowiem „walczyć" gdy panuje „przyjaźń".

Wywołało to jednak silne wrzenie na Śląsku Opolskim, najbardziej z wszystkich ośrodków polskości narażonym na prześladowania ze strony Niemców. Obowiązkiem centrali berlińskiej Związku było oddziaływać na Śląsk Opolski rozsądnie i kojąco. Tego obowiązku nie spełniła. Odseparowała się od „niepatrjotycznej" ludności polskiej na Opolszczyźnie i rozpoczęła **kurs „silnej ręki"**. Bez zasięgania opinji ludności opolskiej zamianowała „kierownika" dzielnicowego (p. Tabernackiego), który pełnił „rządy" na własną rękę. W ciągu pięciu lat nie dopuściła centrala berlińska do walnego zjazdu delegatów i do wyboru normalnego zarządu.

Wkońcu sprzykrzyły się Polakom opolskim te metody. Na dzień 24 listopada dotychczasowy prezes, Ks. prob. Koziołek zwołał walny zjazd delegatów do Opola. Berlińska centrala robiła wszystko by do zjazdu nie dopuścić. Rozpuszczała więc wiadomości, że zjazd odwołany, lub że zwołany nieformalnie itp.

Nic to nie pomogło. Zjazd odbył się normalnie i formalnie przy udziale przeszło 400 delegatów pod przewodnictwem zasłużonego działacza narodowego, Ks. prob Koziołka, który w trakcie zjazdu oświadczył, iż spowodu podeszłego wieku widzi się zmuszonym zrezygnować z kierownictwa a na swoje miejsce poleca adwokata p. P. Kwoczka. Zjazd obradował pod przewodnictwem p. J. Wawrzyniaka z Wielkich Strzelec. Prezesem dzielnicy wybrano jednomyślnie p. Kwoczka. Wybrano także Radę Naczelną dzielnicy.

Następnie uchwalono kilka rezolucyj. — Pierwsza z nich **zawiera energiczny protest przeciwko robocie jednostek, które żądania zgodne z interesem społecznym i narodowym piętnują jako dążności odśrodkowe i niepatrjotyczne.** Druga oświadcza, że na mocy smutnych doświadczeń walne zebranie Dzielnicy Śląskiej przyszło do przekonania, że urząd mianowanego kierownika Dzielnicy wnosi do czynności wykonawczej i wogóle w życie dzielnicy wiele rozbieżności i że sytuacja ta jest dla dobra publicznego wręcz szkodliwa. Walne zebranie zawiesza w czynnościach kierownika dzielnicy p. Tabernackiego, któremu pozatem wyraża votum nieufności.

Po uchwaleniu rezolucyj zabrał głos nowy prezes **dr. Kwoczek**, który oświadczył, że przyjmuje wybór: jest on bowiem wyrazem zaufania a więc dla niego rozkazem. Wszystko — mówił nowy prezes — czynić musimy dla ludu. Dlatego też trzeba pójść na wieś, każdy musi mieć przekonanie, że się współczuje z jego niedolą i krzywdą i że występuje się w jego obronie naprawdę. — Podstawą współpracy z centralą musi być zasada, że **należy uszanować uzasadnione żądania poszczególnych terenów**, gdyż praca polska w Niemczech jest jedna, ale środki są różne. Oświadczenie to spotkało się z pełnem uznaniem delegatów. Zebranie zakończono odśpiewaniem pieśni **„Serdeczna Matko"**.

Niedzielne zebranie w Opolu stanowi niewątpliwie przełom i zwrot ku lepszemu w stosunkach polskich w Niemczech. Należy podkreślić, iż ten zwrot, jest dziełem samego społeczeństwa polskiego na Śląsku Opolskim, które mimo ucisk niemiecki zachowało nienaruszony zdrowy instynkt społeczny i narodowy.

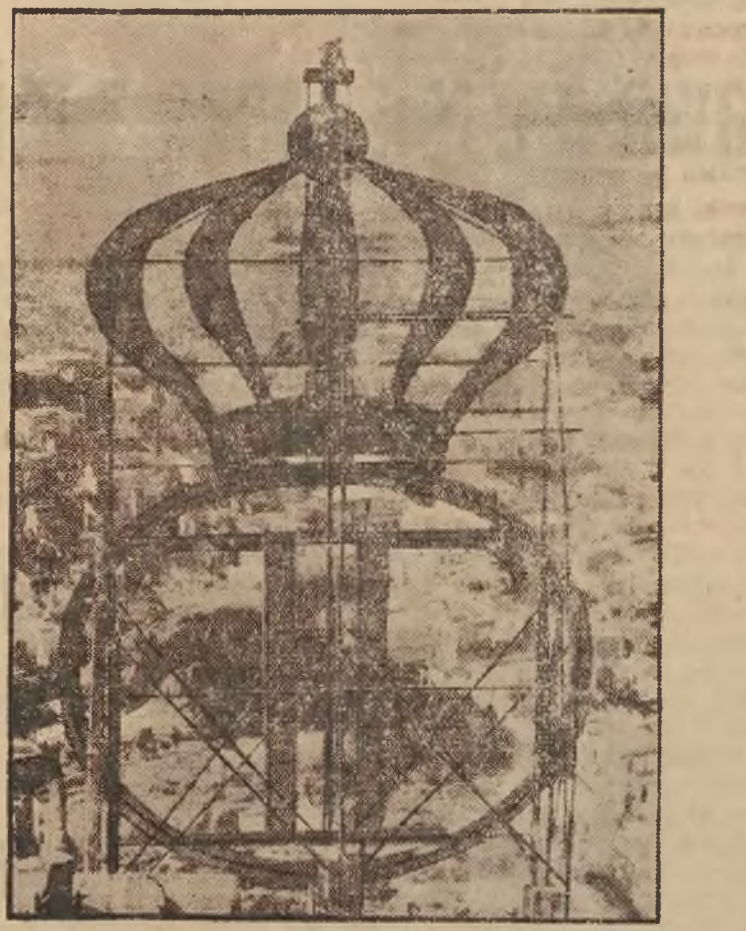
P. Zegadłowicz do P. A. L.!

P. Zegadłowicz pogniewał się na K. H. Rostworowskiego za jego krytykę **„Zmór"** w „Wiadom. Literackich" zamieścił artykuł w którym swoim krytykom insynuuje jakoby wzorem Torquemadów chcieli go spalić na stosie. Oczywiście myli się. P. Zegadłowicza nie na stos trzeba, ale pod opiekę lekarza oddać!... Nieoczekiwanie „Kurjer Poranny" bierze p. Zegadłowicza w obronę. — Naprzód zarżnął zdrowo „Zmory", a teraz broniąc go pisze o „oszczekiwaniach".

„Oszczekiwacze — zapewnia organ sanacyjnej lewicy — to głównie ci, którzy dla tegoż Zegadłowicza własnemi rękami zbudowali kapliczkę, a dziś kiedy jak Samson strząsnął z siebie zbutwiałe jej cegły i odwrócił się od swych dawnych komiltonów, pragną dymisjonowanego świątka zadławić. Ich lamenty i wyzwiska mogą nawet wzruszyć. — Oto wrzeszczą i popłakują, których Zegadłowicz porzucił".

Samson i Zegadłowicz! Ryzykowne zestawienie!... Ale skoro już „Kurjer Poranny" winduje p. Zegadłowicza na takie wyżyny, to możeby wziął pod uwagę nasz projekt: — **wprowadzić p. Zegadłowicza do „Polskiej Akad. Literatury"**. Anibyśmy się zdziwili. Ani — gniewali. A w P. A. L. wakuje jedno krzesło... W sam raz!

Ateny witają powracającego króla



Stolica Grecji, Ateny, witała uroczyście króla, który wrócił na tron, wezwany plebiscytem z obczyzny. Na górze Lykabetos, dominującej nad Atenami, umieszczono olbrzymią koronę i inicjały królewskie, utworzone z kilkuset żarówek. Był to rzeczywiście wspaniały widok, gdy wieczorem wysoko ponad Atenami nagle zajaśniała korona królewska.

Ludendorfa wojna „totalna".

Z Niemiec dochodzą informacje o nowej koncepcji wojennej generała Ludendorfa, t. zw. „wojny totalnej".

Koncepcja ta, mimo jej obecnego dopiero ujawnienia, nie jest bynajmniej nową, a zrodziła się w umyśle ówczesnego generalnego kwatermistrza armji niemieckiej, gen. Ludendorfa, w ostatnim roku wojny, gdy już stało się jasnem, że armja frontowa zdolna była jeszcze prowadzić wojnę przez czas dłuższy, ale, że zawiodą tyły, że nie podoła zadaniu „Hinterland". Wszystko bowiem wskazywało już na powolne załamywanie się zarówno psychiki społeczeństwa, znużonego wojną, jak i stanu gospodarczego kraju. Ludendorf przewidywał, że wobec takich objawów nadejdzie kiedyś dzień, w którym armja, nie mając żadnej więcej łączności działania z „Hinterlandem", zawiśnie w próżni.

Niemcy rozpoczęły wojnę w nastroju powszechnego entuzjamu. Tak powszechnego, **że afiszowali się z nim nawet socjaliści niemieccy.**

Gdzieś kiedyś, już po wojnie spotkaliśmy się z chełpliwem twierdzeniem jednego z wybitnych socjalistów niemieckich, że pierwotne opowiedzenie się socjalistów niemieckich za wojną i późniejsze obalenie cesarstwa było zgóry obmyślanem posunięciem taktycznem. Socjaliści niemieccy widzieli bowiem całą bezcelowość wszelkiego oporu przeciwwojennego i dopiero, doczekawszy się znużenia społeczeństwa, założyli miny pod monarchję i pod cały ustrój państwa. — Twierdzeniu temu trudno dać wiarę, ale gdyby tak było rzeczywiście, to świadczyłoby o bezprzykładnym cyniźmie socjalistów niemieckich, którzy z zimną krwią patrzyli na powolną zagładę narodu i państwa, aby na ruinach budować własny gmach.

Początkowo entuzjazm narodu niemieckiego zanikał powoli w miarę przeciągania się wojny, mimo odpowiednio skonstruowanych komunikatów wojennych i użycia całego zwykłego arsenału propagandy. A zanikał ten entuzjazm głównie naskutek trudności gospodarczych, w jakich znalazły się mocarstwa centralne. Głód jest najgorszym doradcą. To przysłowie stwierdziło się jeszcze raz podczas wojny w Niemczech właśnie. Mimo nastawienia całej gospodarki ku zadaniom wojennym, mimo zdobycia olbrzymich obszarów na Wschodzie, który był zdawien dawna spichlerzem Europy, wojna pociągała za sobą tak olbrzymie marnowanie dóbr, że ubogie w surowce Niemcy, nie zwyciężywszy w pierwszym impecie (jak w roku 1870-71), nie mogły wytrzymać ani psychicznie, ani gospodarczo kilkuletniej wojny.

Słyszeliśmy niedawno jeszcze opowiadanie jednego z oficerów niemieckich uczestników Wielkiej Wojny, w jaki sposób załamała się ostatnia niemiecka ofensywa letnia z roku 1918. Po uderzeniu na linje angielskie i przełamaniu ich żołnierze niemieccy dotarli do bogatych magazynów angielskich. I tu utknęła ofensywa niemiecka. Żołnierze rzucili się przedewszystkiem na magazyny, aby raz wreszcie najeść się do syta, najeść się tego, czego już oddawna nie kosztował w takiej obfitości.

W tym momencie gen. Ludendorf wystąpił ze swoją koncepcją „wojny totalnej", — czyli **mobilizacji całego narodu.** Było to już jednak zapóźno. Politycy doszli już byli ponownie do głosu: z frontu macedońskiego leciały już drzazgi, a na nizinach lombardzkich dokonywał się zwolna dramat monarchji austrjacko-węgierskiej. Jeszcze chwila, a żołnierze niemieccy zaczną tworzyć na wschodnim froncie rady żołnierskie. Koncepcja Ludendorfa była spóźniona, a temsamem już nieaktulna.

Nie ulega jednak wątpliwości, że w przyszłej wojnie, jaką Niemcy będą prowadzić koncepcja gen. Ludendorfa wojny totalnej znajdzie zastosowanie. Jeden z kierowników niemieckiej służby pracy oświadczył nam niedawno, że armja niemiecka mogła się była trzymać jeszcze rok na froncie zachodnim, gdyby nie były zawiodły tyły. W przyszłości jednak nie będzie się to mogło powtórzyć, ponieważ miejsce przy warsztatach **przemysłu wojennego zajmą mężczyźni i kobiety ze służby pracy, która jest organizacją paramilitarną**, a z chwilą wybuchu wojny stanie się w zupełności militarną. Nie zapominajmy również, że rezerwę armji czynnej stanowią narodowo-socjalistyczne organizacje bojowe, SA. i SS. Dziś już zatem znaczna część społeczeństwa niemieckiego jest zmobilizowana, choć niema wojny „totalnej"

Al. Th.

Na ziemiach Rzeczypospolitej

Paderewski do b. żołnierzy Hallera.

Zarząd Główny **Związku** Hallerczyków z okazji 75-lecia **urodzin** I. J. Paderewskiego wysłał do **solenizanta życzenia, na które** otrzymał pismo **z podziękowaniem za pamięć. W dalszym ciągu listu Mistrz pisze:** „Zachęcać Was do **wytrwania na stanowisku**, do zachowania hartu ducha i wiary w ostateczne dobrej **sprawy zwycięstwo, ku** któremu prawą **kroczycie drogą — zaiste nie** potrzebuję. Dostojny Wasz Wódz, **generał** Józef Haller, czcigodny, światły i zasłużony Wasz prezes, płk. dr. Modelski, cała starszyzna, z **wyboru przez Was** ustanowiona, są cnót żołnierskich i obywatelskich uosobieniem. **Słuchajcie ich wiernie i bierzcie z nich przykład, a zwyciężycie. Nie dla siebie, boście o nagrodę nigdy łakomej nie wyciągnęli reki, ale dla Polski.** Ojczyzna nasza naprawde wtedy dopiero wielką będzie i potężną, gdy po zjednoczeniu jej ziem, które z woli Boga już się dokonało, nastąpi **zjednoczenie serc wszystkich jej synów**“.

Paderewski kończy list życzeniem, by jaknajprędzej ziścił się ten „cud braterskiej zgody“.

Wielcy i mali darmozjadzi restauracyjni

Do ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej wpłynęło podanie od pracowników restauracyj „Adria“ i „Oaza“ z prośbą o rozjemstwo w sprawie niewypłacania im wynagrodzeń. W podaniu swem twierdzą pracownicy, że od dłuższego czasu nie są im wypłacane wynagrodzenia, ale nie z winy pracodawców. Gdy pracownicy zwrócili się bowiem w tej sprawie do pracodawców, ci oświadczyli, że powodem zaległości jest fakt nieuregulowania przez najrozmaitsze, wysoko postawione osobistości rachunków restauracyjnych. **Niektórzy klijenci zalegają we wspomnianych restauracjach z kilkutysiecznymi rachunkami.** Podobny wypadek zdarzył się przed kilku laty w „Oazie“, wówczas jednak jedna z instytucyj finansowych wyrównała rachunek restauracyjny, a od dłużników wzięła weksle.

Zwraca uwagę fakt, iż pewne jednostki mogły sobie pozwolić na jadanie w pierwszorzędnej restauracji na kredyt, nie płacą wysokich rachunków, podczas gdy wiadomem jest, że jeśli jakiś biedny osobnik „naciągnie“ restaurację, to odrazu wzywa się policję, spisuje protokuł i dany osobnik za nieuregulowanie rachunku w wysokości kilku złotych wedruje do aresztu.

Sprzedał cegły z murów urzędu skarbowego.

Ofiarą niezwykłego oszustwa padł w Łodzi mieszkaniec pobliskiego Żabieńca, Józef Bogusiak.

Przyjechał on do Łodzi i tu natknął się na ulicy na Jana Lewandowskiego. W trakcie rozmowy o interesach, Lewandowski zaproponował Bogusiakowi kupno cegieł i belek rozbieranego obecnie domu przy ulicy Solnej 11. Bogusiak zgodził się na transakcję i obaj udali się na Solną, by obejrzeć rozbiórkę. Na miejscu Lewandowski „robił honory domu“, wypytywał o różne rzeczy robotników, **zachowywał się jak prawowity właściciel murów.** Następnie ustalono cenę i Bogusiak **wpłacił Lewandowskiemu 420 zł. gotówką**, oświadczając, że jutro przyjedzie po cegły.

Na tem rozstali się. Oczywiście Lewandowski z pieniędzmi znikł, a Bogusiak już po godzinie dowiedział się, że mury stanowią własność... urzędu skarbowego, który nałożył na nie w swoim czasie sekwestr.

OBYWATELSTWO HONOROWE WARSZAWY DLA GEN. RYDZ-ŚMIGŁEGO

Podczas onegdajszego posiedzenia tymczasowej Rady Miejskiej m. Warszawy, Lepecki zgłosił wniosek, odpowiadający zdawna istniejącym w Zarządzie Miejskim zamiarom, aby nadane zostało obywatelstwo honorowe Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych gen. E. Rydz-Śmigłemu. Wniosek ten będzie przedstawiony pierwszej Radzie Miejskiej, powstałej z wyboru, celem powzięcia ostatecznej uchwały.

SAMOBÓJSTWO RADJOFONISTKI W POCIĄGU.

W pociągu pospiesznym Kraków—Lwów pomiędzy Sądową Wisznią a Przemyślem strzałem rewolwerowym w usta pozbawiła się życia funkcjonarjuszka „Radjo-Ruchu“, **W. Żółkiewska.** Żółkiewska, która wypożyczała pasażerom słuchawki radjowe, w czasie służby znalazła portmonetkę damską z pieniądzmi. Nie zameldowała o tem władzy, lecz w czasie dochodzeń fakt ten został ustalony. Nie mogąc przeżyć hańby i prawdopodobnie redukcji zastrzeliła się.

——oOo——

Dzieci Lwa Tołstoja.

Lew Nikołajewicz Tołstoj miał 13-ro **dzieci. Siedmioro umarło, żyje sześcioro:** — Siedmdziesięciodwuletni Sergiej Lwowicz, 70-letnia Tatjana Lwowna, 65-letni Lew Lwowicz, 63-letni Ilja Lwowicz, 53 letni Michał Lwowicz i 50-letnia Aleksandra Lwowna. Dzieci wielkiego pisarza rozprószyły się po świecie prócz Sergjeja Lwowicza, który mieszka w Moskwie.

Tatjana Lwowna Tołstojowa-Suchotinowa wyjechała z Rosji w roku 1923 i najpierw osiedliła się w Czechosłowacji, skąd przeniosła się do Paryża, gdzie przez kilka lat żyła w wielkiej nędzy bez żadnych środków do życia. Wraz z swą córką zajmowała się szyciem, wyrobem lalek, sztucznych kwiatów itp. Wnuczce wielkiego pisarza ostatecznie udało się znaleźć posadę stenotypistki w pewnej firmie handlowej. W roku 1931 paryski teatr Pitajewowa postanowił wystawić „Żywego trupa“ i prosił Tatjanę Lwowną, aby przed każdem przedstawieniem wygłaszała odpowiednie słowo wstępne. Po przedstawieniach w Paryżu grupa teatralna wyjechała na gościnne występy do Włoch. Tatjana z córką wyjechała również. We Włoszech wnuczka Tołstoja poznała syna bogatego wydawcy pisma włoskiego i wyszła za niego zamąż. Obecnie żyje z matką we Włoszech.

Aleksandra Lwowna po smutnych przeżyciach w Rosji wyjechała do Paryża, a stąd do Japonji. Obecnie na stałe osiadła w **Ameryce**, gdzie zakupiła sobie małą farmę, na której sama gospodaruje.

Z synów Tołstoja tylko jeden żyje w **Rosji**, a mianowicie Sergjej Lwowicz, jest on sowieckim kompozytorem muzycznym. Lew Tołstoj chętnie słuchał muzyki swego najstarszego syna i żywo interesował się jego twórczością muzyczną. W roku ubiegłym w moskiewskim Domu Uczonych odbył się specjalny koncert poświęcony **jego twórczości.** Liczy obecnie 72 lata i pomimo sędziwego wieku pełen jest życia i energji. — Ostatnio przygotował do druku czwarty tom „Sziennika“ swej matki Zofji Andrejewny, w którym opisuje ostatnie lata życia ojca. Ukończył też wielką pracę „O ostatnich miesiącach życia L. N. Tołstoja“, która zamieszczona będzie w nowem wydawnictwie zbiorowem. Z utworów muzycznych przygotowuje obecnie do druku „Pięć romansów“ z słowami Puszkina. Sergjej Lwowicz pracuje również w dziedzinie folkloru muzycznego, którym żywo się zajmuje. Postanowił też pogłębić studjum pieśni rosyjskiej. Oprócz tego przygotował wielką muzyczno-naukową pracę „Pięciotonowa gama w muzyce ludowej“.

Drugi syn, Ilja Lwowicz, żyje obecnie w Ameryce. Przed kilku laty urządzał odczyty, pisał artykuły, ale honorarja nie były nadzwyczajne. Wreszcie musiał opuścić mieszkanie i znalazł się w szpitalu, zachorowawszy z głodu. Obecnie położenie jego cośkolwiek się poprawiło zdołał bowiem uzyskać posadę w zakładach filmowych jako doradca przy nakręcaniu filmu o motywch zaczerpniętych z prac jego ojca.

Michał Lwowicz Tołstoj żyje w **Moraku**, gdzie mu się dosyć dobrze powodzi. Natomiast Lew Lwowicz żyje w nędznych warunkach **w Paryżu;** figuruje w rejestrze bezrobotnych. Dawniej był rzeźbiarzem i pracował w Ameryce; m. in. zrobił popiersie prezydenta Hoovera. Do Paryża przybył bez jakichkolwiek środków. Jego żona, jest obecnie z dziećmi w Szwecji. Jak opowiada Lew Lwowicz, wnukowie jasnopolańskiego myśliciela i pisarza nie potrafią już mówić po rosyjsku i z trudem porozumiewają się językiem swego wielkiego ojca. Ukończyli szkoły szwedzkie i uważają się za Szwedów.

Tydzień Społeczny młodych katolików.

W dniach 15—21 grudnia br. odbędzie się pod protektoratem Ks. Prymasa Polski w Krakowie XIV Tydzień Społeczny młodej inteligencji katolickiej. Tydzień ten będący kontynuacją organizowanych dawniej przez Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie“ na katolickim Uniwersytecie Lubelskim i **przeznaczony w pierwszym rzędzie dla młodzieży akademickiej,** ma na celu rozbudzenie młodej polskiej myśli katolickiej oraz przestudjowanie pewnych aktualnych problemów. Tegoroczny Tydzień Społeczny ma się zająć problemem pracy, który to problem w całej swojej rozciągłości filozoficzno-moralnej i społecznej, będzie przedstawiony w dwudziestu kilku referatach przez wybitnych znawców i uczonych. Oto program referatów:

„Wychowawcza wartość pracy“ — **ks. rektor dr. K. Michalski** C. M. prof. U. J. (Kraków), „Idea i charakter Tygodni Społecznych“ — **ks. dr. Wł. Lewandowicz** (Warszawa), „Uprawa intelektu“ — **Dr. St. Świeżawski** (Lwów), „Świętość pracy“ — **O. Jacek Woroniecki** O. P. Mgr. S. Theol. (Lwów), „Praca i umiłowanie doskonałości“ — O. Jacek Woroniecki, „Idea pracy u św. Pawła“, **O. Dr. Marjan Morawski** T. J. (Kraków), „Praca społeczna akademika a jego praca naukowa“ — **Mgr. Jerzy Siwecki** (Warszawa), „Praca dla narodu i państwa“ — **dr. K. Górski**, doc. U. P. (Poznań), „Twórczość artystyczna i literacka“ — **p. Zofja Starowieyska-Morstinowa** (Kraków), „Prądy kulturalne i gospodarcze współczesnej wsi polskiej“ — **ks. dr. J. Piwowarczyk** (Kraków), „Praca jako dobro prawne“ — **dr. Wł. Wolter,** prof. U. J. (Kraków), „Uwłaszczenie pracy“ — **ks. dr. A. Szymański,** rektor K. U. L. (Lublin), „Dochód bez pracy“ — **ks. dr. A. Szymański,** rektor K. U. L. (Lublin), „Rola pracy we współczesnych ustrojach społecznych“: — „Niemcy“ — **dr. Wilhelm Szczęsny Wachholz** doc. U. J. (Kraków) — „Rosja“ — **mgr. E. Krawczyk** (Lublin), — „Austrja“ — **dr. J. Warchałowski** (Kraków), „Technika i praca“ — **J. Turowicz** (Kraków), „Obowiązki pracy w życiu rodzinnem“ **inż. L. Rościszewski** (Kraków), „Obowiązek i charakter pracy dla Kościoła“ — **ks. dr. K. Kowalski,** rektor sem. duch. (Poznań)), „Rehabilitacja pracy przez chrześcijaństwo“ — **Ks. Biskup Dr. T. Kubina** (Częstochowa), „Katolik w pracy zawodowej“ — **dr. A. Bilik** (Sosnowiec).

Szczegółowych informacyj udziela, wysyła programy Tygodnia oraz przyjmuje zgłoszenia: Komitet Organizacyjny XIV. Tygodnia Społecznego. Kraków, ul. Straszewskiego 18 a, II. p. (lokal S. K. M. A. Odrodzenie). (KAP).

——:oOo:——

Krótkie wiadomości.

Władze w Łodzi prowadzą poszukiwania trzech chłopców małoletnich: J. Marciniaka, K. Górskiego i M. Skotnickiego, którzy **wyszli z domów rodziców 18-go września i dotąd niewiadomo, gdzie się znajdują.**

We Lwowie na posiedzeniu komisji finansowo-budżetowej rady miejskiej uchwalono wystawić **w parku Kilińskiego pomnik Marji Konopnickiej.**

W Poznaniu w jednym z hoteli **popełnił samobójstwo burmistrz m. Kcyni Eug. Sołtan.** Miał on stałe zatargi z radą miejską, gdyż prowadził gospodarkę bez zatwierdzających uchwał.

Mieszkanka Garwolina w lubelskiem, 12-letnia H. Katenikówna, **czerpiąc wodę z otwartej studni, wpadła w głąb.** Wydobyta, została z trudem przywrócona do przytomności. — **Straciła jednak mowę** i czyni wrażenie obłąkanej.

Do kadzi ze smołą wpadł w smolarni w O. kułowicach na wileńszczyźnie robotnik Pietkun. Zanim zdołano mu przyjść z pomocą, **ugotował się żywcem w smole.**

W Piekarach Śląskich, w mieszkaniu niejakiego Bryszy, gdy matka sprzątała kuchnię, jej trzechletnia córka Małgorzata, **usiadła na przykrytym wielką pokrywką garnku z wrzącą wodą.** Nagle usunęła się pokrywka i **dziecko wpadło do wrzątku.** Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, dziecko zmarło wśród strasznych męczarni.

Z całego świata.

Przedstawiciel Kościoła Wschodniego w kolegjum kardynalskiem.

Wśród nowych kardynałów mianowanych przez Ojca św. znajduje się przedstawiciel Kościoła Wschodniego. Jest nim syryjski **patrjarcha Antjochji Ignacy Gobrjel Tappouni.** Liczba wiernych obrządku syryjskiego niewiele przekracza 70 tysięcy głów. Patrjarcha Tappouni jest kapłanem na miarę pierwszych chrześcijan. Urodził się w Mossulu w 1879 r., w okresie, kiedy Turcy, ówcześni władcy Syrji, na każdym kroku prześladowali wszystko, co chrześcijańskie. W 1912 roku konsekrowany został na biskupa tytularnego Danaby. W czasie wojny światowej wiele ucierpiał od władz tureckich. Skazano go nawet na śmierć, której cudem tylko uniknął. W r. 1921 powierzono mu arcybiskupstwo w Aleppo. Na stolicę patrjarszą został powołany w 1929 r. Obrządek syryjski posiada obecnie, oprócz patrjarchatu antjochijskiego z siedzibą w Bejrucie, dwa arcybiskupstwa w Syrji (Damaszek i Emesa), dwa arcybiskupstwa w Iraku (Bagdad i Mossul), trzy biskupstwa (w Berito w Syrji oraz Gezira i Mardin w Turcji) i kilka misyj w Turcji i Iraku.

Cesarz Wilhelm umierający.

Z Doorn, siedziby wygnania byłego cesarza Niemiec Wilhelma II, donoszą, iż były monarcha przed kilku dniami ciężko zaniemógł. Od kilku też dni dyżurują bez przerwy przy jego łożu na zmianę najwybitniejsi lekarze. Przed dwoma tygodniami cesarz Wilhelm napisał testament, w którym wyraził swą ostatnią wolę zarówno w dziedzinie politycznej jak i majątkowej. Jak informują z kół monarchistycznych **stan ex-kaisera jest tym razem podobno beznadziejny** i najbliższe otoczenie wyraża wielkie obawy i wątpliwości, czy uda się byłego władcę Niemiec uratować. Po napisaniu testamentu, zaprosił cesarz dziennikarzy amerykańskich, których poinformował o pewnych szczegółach zawartych w tym testamencie. — Kiedy szczegóły te zostaną ogłoszone — nie wiadomo. Krok ten podyktowany był z pewnością obawą, by po śmierci Wilhelma nie sfałszowano lub nie usunięto testamentu.

Urzędnik okradł poselstwo sowieckie w Pradze.

Szczegóły sensacyjnej kradzieży w poselstwie sowieckiem w Pradze, przedstawiają się następująco: W Doksach (80 klm. na północ od Pragi) żandarmerja aresztowała przed południem **urzędnika poselstwa sowieckiego w Pradze Sergieja Kozimowa,** który skradł kasę poselstwa, zabierając z niej około 1 miljon koron w funtach szterlingach, złotych polskich i frankach szwajcarskich, oraz rzekomo tajne dokumenty. Cała sprawa miała następujący przebieg:

We środę rozeszła się po Pradze pogłoska, iż jeden z urzędników poselstwa sowieckiego dopuścił się kradzieży. Władze bezpieczeństwa i poselstwo sowieckie odmawiało udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień. Tymczasem w czwartek zgłosił się na policję szofer taksówki, który oświadczył, iż odwoził z poselstwa sowieckiego jakiegoś mężczyznę w towarzystwie nieznanej kobiety do miejscowości Doksy. — Idąc za tym śladem, żandarmerja znalazła przed południem Kozimowa w Doksach w stanie kompletnego opilstwa, **leżącego pod schodami pewnej gospody.** Dokumenty i wszystkie skradzione pieniądze rzekomo znaleziono przy nim. Kozimow nie figuruje na liście korpusu dyplomatycznego.

Artystyczna placówka na prowincji.

Piszą nam z Wadowic: — Przed dwoma laty powstało w naszem mieście zrzeszenie artystów-plastyków, związanych z ziemią Beskidzką swym pochodzeniem lub swą twórczością artystyczną. Inicjatorami i realizatorami tej idei byli pochodzący stąd wychowankowie krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych pp.: Bałys Wincenty, Kreciooh M., Suknarowski Franciszek i prof. Jach Ludwik. Wraz ze swoimi kolegami i zaproszonymi gośćmi, wśród których, nie brak nazwisk znanych i uznanych w sztuce polskiej urządzają oni tutaj stałe wystawy malarskie i rzeźbiarskie, w których głównie akcentują plastyczny folklor beskidzki.

Dnia 24 listopada br. urządziło to zrzeszenie regjonalną wystawę prac swych członków w świetlicy gimnazjum państwowego w Wadowicach. Wystawiono ogółem przeszło 100 obrazów i rysunków, które z zainteresowaniem zwiedza miejscowa publiczność kulturalna i szkoły. Prace są na poziomie, tematowo zaś opiewają piękno Ziemi beskidzkiej. — Wśród eksponatów zwracają uwagę prace Bałysa, Kręciocha (dobrze wyczute impresje pejzażu zimowego), obrazy Suknarowskiego dobrze skomponowane oparte na silnej formie i sharmonizowanym kolorze, jak np. „Po pracy“. Subtelnym i doświadczonym pejzażystą jest Jach b. uczeń prof. Axentowicza.

Tak więc grupa młodych entuzjastów-artystów dobrze spełnia swą misję kulturalną na prowincji, gdzie tak trudno zobaczyć wartościowe i oryginalne dzieło sztuki, czy usłyszeć artystyczny koncert lub interesujący odczyt. (s.)

Ruch wydawniczy

AUGUSTYN STEFFEN: „Nasi poeci“ — (Kraków, 1935. Str. 40).

Jest to zbiorek wybranych poezyj o charakterze ludowym z właściwościami mowy polskiej w Warmji. Steffen wydał już 2 pokaźne tomy zebranych Polskich Pieśni Ludowych z Warmji: Baśnie, Przysłowia i Opowiadania komiczne zapisane z ust ludu warmijskiego... Teraz ogłosił kompozycje rymotwórcze siedmiu poetów: Marja Zientarówna, Andrzej Samulowski, Schnarbach, Wład. Samulowski, Sząbrucki, Śliwa i Wiktor St.

Dla ilustracji zacytujemy wierszyk Śliwy o rzece Łynie w formie krakowiaka:

Płynie naszo Łyna,
Różnó Tokolicó,
Leci do Łolstyna,
Wody ji sze szwécó. —

Płynie Łyna, płynie
Mniastem i bez żoski (wioski),
Żydzi (widzi) Tóna nasze
Żole, bóle, troski. —

Płynie Łyna, płynie
W polski Bołtyk leci...
Pozrów (Pozdrów), Łyno, Gdynie
Łod Warmijskich dzieci!

m.

Suchą nogą przez koryto rzeki



Podczas gdy w Anglji sroży się powódź, — w Indjach panują nienotowane tam dotychczas upały. Wiele rzek wyschło zupełnie. Na zdjęciu widzimy oddział wojsk angielskich posuwający się korytem rzeki, która przed niedawnym czasem była rozlewną.

Rzeczy ciekawe.

KTO WYNALAZŁ GUMĘ DO WYCIERANIA?

W starodawnych czasach, gdy chciano pismo czy też rysunek usunąć, względnie poprawić, używano do tego noża, względnie proszku. Następnie używano okruch chleba, który Chernini około roku 1400 zaleca w swojej książce: „Jak usuwać błędy ołówków rysunkowych“. Użycie gumy należy dopiero od 150 lat uważać za właściwe. Angielski przyrodnik, Józef Priestley, w roku 1770 zwrócił uwagę na te właściwości kauczuku, które dały się użyć do celów usuwania śladów pisanych. W pismach Paryskiej Akademji Nauk w roku 1772 znajduje się wzmianka o używaniu gumy przez Portugalczyka Joao Hayzinthe Magelhaems, który żył w Anglji i wspólnie ze wspomnianym Priestley'em czynił próby. Po raz pierwszy zaczęto sprzedawać gumę w Paryżu w r. 1775, nazywając ją „peau de niegre“ — „skórą murzyna“ spowodu czarnego wyglądu. Sztuka kosztowała 4 franki, zatem bardzo drogo.

STO TYSIĘCY MIKROBÓW NA BRUDNYM TALERZU. Szef służby zdrowia w Ameryce Dr. Cumming, prowadził przez długie lata studja nad brudnymi talerzami, szklankami, nożami, książkami itp. Na ostatnim kongresie higjeny w Milwaukee wygłosił referat w którym stwierdza, że przeprowadził bezpośrednio przed kongresem badania w 46 zakładach gastronomicznych talerzy, na których znalazł 100 tys. mikrobów. Talerze były podane jako „idealnie czyste“. — Mikroby te nosiły zalążki szkarlatyny, gruźlicy, influenzy, zapalenia płuc itp.

NAJMNIEJSZY MOTOR ELEKTRYCZNY NA ŚWIECIE. Jeden z amerykańskich jubilerów zbudował najmniejszy motor elektryczny na świecie. Jest on zbudowany całkowicie ze złota i waży tylko 8 gramów. — Ma wielkość paznokcia dorosłego człowieka i liczy 500 obrotów na minutę, pobudzanych 3-voltową baterją. Ma on tylko jeden błąd, lecz bardzo duży, a mianowicie rozgrzewa się bardzo szybko i dlatego może pracować tylko przez kilka minut.

Radjo.

POD NIEMIECKIM DACHEM I POD MAZURSKĄ STRZECHĄ. W czasie swej podróży kajakowej po Mazurach Pruskich Melchjor Wańkowicz zajechał do wsi Iznoty nad Czarną Rzeką. Znalazł się tam w środowisku niemieckiej ludności, która przeniosła się tutaj z pogranicza na skutek plebiscytu. To element na Mazurach Pruskich uprzywilejowany. Potem autor reportażu przybywa do osady zamieszkałej przez Polaków — to twarda rasa Mazurów, których nie zdołało przemóc parusetletnie prześladowanie. — O tych kontrastowych zupełnie środowiskach opowie autor słuchaczom w reportażu radjowym p. t.: „Pod niemieckim dachem i pod mazurską strzechą“ dnia 30 listopada o godzinie 17.00

———ooo———

Programy stacyj radiowysh.

NIEDZIELA, DNIA 1-go GRUDNIA 1935.

Kraków. (293.5 m). Godz. 9 Transmisja z Warszawy; 9.15 Muzyka z płyt; 9.40 Transmisja z Warszawy; 9.50 Program na dzień bieżący; 10 Transmisja nabożeństwa z kościoła Najśw. Panny Marji w Krakowie; Po nabożeństwie muzyka z płyt; g. 11.57 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej; 12.03 Przegląd teatralny; 12.15 Transmisja ze Lwowa; W przerwie około godz. 13 Teatr Wyobraźni; 14 Transmisja z Warszawy; 14.20 Koncert życzeń z płyt; 15 Pogadanka dla rolników; 15.10 Muzyka z płyt; 15.25 Pogadanka regjonalna; 15.35 Ciąg dalszy z płyt; 15.45 Transmisja z Warszawy i Katowic; 16.15 Transmisja z Warszawy i Poznania; 17 Transmisja z Warszawy i Torunia; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Program na dzień następny; 19.10 Koncert reklamowy; 19.25 Wiadomości sportowe; 19.30 Muzyka popularna z płyt; 19.45 Transmisja z Warszawy; 20 Transmisja z Gdyni przez Toruń; 20.45 Transmisja z Warszawy i Lwowa; 21 Transmisja z Warszawy; 21.45 Wiadomości sportowe; 22—23.30 Transmisja z Warszawy.

Lwów. (377.4 m). Godz. 12.03 Rozmaitości teatralne; 12.15 Poranek muzyczny ze Lwowa; 15: Ludowy rok obrzędowy — pogadanka; 21 Na wesołej lwowskiej fali.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 9 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno“; 9.03 Gazetka rolnicza; 9.15 Muzyka z płyt; 9.40 Dziennik poranny; 9.50 Program na dzień bieżący; 10 Transmisja nabożeństwa z Krakowa. Po nabożeństwie płyty; g. 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; 12.03 Przegląd teatralny; 12.15 Poranek muzyczny ze Lwowa; W przerwie około g. 13 Teatr Wyobraźni z Krakowa; 14 Febra afrykańska; 14.30 Muzyka salonowa z płyt; 15 Godzina rolnika; 16 Kukiełki śląskie — z Katowic; 16.15: Zapomniani kompozytorowie; 16.45 Cała Polska śpiewa — koncert z Poznania; 17 Koncert orkiestry P. R.; 17.40 Migawki regjonalne; 18 Recital śpiewaczy; 18.30 Wielki Teatr Wyobraźni; 19 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.25 Wiadomości sportowe; 19.30 Utwory skrzypcowe (płyty); 19.45 Co czytać; 20 Nasza Marynarka gra — koncert z Gdyni przez Toruń; g. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 20.50: Dziennik wieczorny; 21 Na wesołej lwowskiej fali; 21.30 Podróżujmy; 21.45 Wiadomości sportowe; 22 W dzień święta Jugosławji; 22.30—23.30 Muzyka taneczna orkiestry P. R.; W przerwie o godz. 23 Wiadomości meteorologiczne.

Katowice. (395.8 m). Godz. 10 Muzyka z płyt; 10.30 Transmisja nabożeństwa z kościoła N. P. M. w Wielkich Piekarach; 12.03 Co słychać na Śląsku; 15 Pogadanka; 15.22 Pogadanka rolnicza; g. 16 Kukiełki śląskie; 19.25 Bery i bojki śląskie.

JANINA TORCZYŃSKA.

Mapa radjowa.

Błyszczy przedemną w ciemności atlas geograficzny. Ma formę szklanej tafelki, na której lśnią szmaragdem, rubinem i złotem nazwy radjostacyj. Zamiast równoleżników, linje matowo-srebrzyste, dzielące mapę na strefy długo-, średnio- i krótkofalowe. Geograf może sobie na widok tej mapy powyrywać z głowy wszystkie włosy. Bo tuż obok czerwonego Lipska zieleni się jadowicie długofalowa Moskwa, uśmiechająca się do „Zlatej Prahy“ i do iskrzącego się blaskiem dyplomatycznych a dwulicowych dowcipów Paryża, który zezuje w stronę rozjarzonego złotem Londynu, by nie dostrzegł, jak blisko wieży Eiffla płonie szkarłatny Berlin. Włoskie stacje buchają złocistym entuzjazmem, któremu przeszkadzają nieco bałałajki siarkowego Kijowa i sypiące się jak z rogu obfitości czyli drugiej piatiletki — wielozerowe cyfry, podawane przez średniofalową Moskwę. Te kwadryljony i kwintyljony mącą dysonansem płomienny chór z „Aidy“: — Wróć nam zwycięzcą Radamesie, wróć! Medjolańska bowiem „La Scala“ ciągle teraz „Aidę“ produkuje. Aktualizacja! Aida jest Etjopką, a Radames generałem egipskim. Gdyby żył dziś, to byłby zapewne członkiem antyangielskiej partji Wafdi i przyjacielem Mussoliniego. Jeżeli uwzględni się fakt, że „Aidę“ zamówiono u Verdiego dla uświetnienia otwarcia kanału Suezkiego, to dojdzie się do przekonania, że i stare opery mogą mieć wartość dla propagandy. — Niemcy np. po wojnie światowej wyklęli „Fausta“ Gounoda, jako że ten Francuz „obniżył“ poziom poematu Goethego. Powiedzieli, że to żaden „Faust“ tylko „Margarethe“. A teraz słyszę z Monachjum chór wracających z wojny żołnierzy z Walentynem, bratem tejże Małgorzaty, bohaterki „Fausta“, na czele. Jakaś nieoznaczona na mojej mapie stacja niemiecka posyła w świat „Carmen“. Bo i tam jest taki efektowny marsz. Śpiewa toreador, a z nim chór. Wprawdzie toreador idzie zabijać tylko byki, ale karabinom maszynowym wszystko jedno, czyje mięso ich pociski szarpią. Każdy marsz ma taki wojskowy charakter i tak jakoś wojowniczo ludzi nastraja.

Mam już dość oper, aryj bohaterskich i marszów. Zaczynam bez paszportu jeździć po mojej „mapie“. Znów jakaś bezimienna stacja... Masz tobie! Horst Wessellied — uroczystość — i znany już Cezarowi baritus czyli wojenny ryk starych germanów. Przekręcam gałkę. Strzałka trafia w Charków. Międzynarodówka! Jadę do Kowna. Krzyczą. Śpieszę do Włoch. Giovinezza! Niestety! Nie nadano entuzjastycznego vox populi podczas antyangielskich demonstracyj w Rzymie, Medjolanie i Padwie. Fuori d'Italia gli stranieri! Mam wrażenie, że jednak żaden cicerone nie pragnie, by cudzoziemcy wynieśli się na zawsze z Italji. Bo z czegoby żył? Nie mówiąc już o tem, że w budżecie państwa włoskiego poważną pozycję stanowi import turystów. Jeszcze jeden dowód, że bilans handlowy różni się od płatniczego. Czasem import może być korzystniejszy od wywozu. Zwłaszcza jeżeli za wywiezione jaja dostaje się kwaśne pomarańcze...

Ale gdzież ją znajdę czystą, niezaktualizowaną muzykę?. Może gdzieś nadają IX-tą symfonję Beethovena? Nie! to niemożliwe „Heroikę“ to jeszcze grają, bo ma heroiczny ton ale Dziewiątą — nie! Nawet tam, gdzie jest najpiękniejsza muzyka świata, tj. w Wiedniu. Bo Dziewiąta Symfonja, to — hymn na cześć wszechludzkiej miłości, Dobra, Piękna i Prawdy. A słowa z „Lied an die Freude“ Schillera, którego utwór jest myślowym podkładem finału symfonji, słowa: Seid umschlungen, ihr Millionen! — może chyba teraz śpiewać jedynie chór finansistów, którzy mogą nawet na takiej marnej wojnie, jak włosko-abisyńska miljony zarabiać. Poczekam... No! teraz to już pewnie wszyscy demonstranci poszli do domu, jeżeli go mają. Możeby naszej muzyki posłuchać... Nastawiam na Warszawę — i słyszę: „ja się boję we dwoje, nie boję się we troje, nie boję się we czworo, nie boję się w pięcioro, ja się boję we dwoje...“ Boję się i przesuwam strzałkę znów na zagranicę. Londyn! Grają Chopina, ale tak marnie, jak wogóle zagranicą; no! i u nas w kraju. Ani jednej polskiej nuty. Nadanej oficjalnie czy nie. — A przecież „Cała Polska śpiewa“ z radości, że gwiazdka przyspieszona — na dzień 1-go grudnia. I nikt się tem nie interesuje. Ani naszemi pogadankami, których człowiek słuchając młodnieje aż do wieku pierwszych bojów z alfabetem. Ani naszemi „świętami“ (po trzy dziennie — rano, w południe i wieczór). Ani wawrzynami P. A. L. Wartoby jednak dowiedzieć się, co inne stacje mówią o naszych rozgłośniach... Z Medjolanu słyszę, jak znów jakiś senator skarży się — trochę minorowym tonem na Anglję, na sankcje, na niesprawiedliwość 52 państw w stosunku do Italji. Chwali Niemcy i Japonję. O nas specjalnie nie mówi. Pewnie się boi. Myśmy w Genewie nietylko mówili, ale nawet walili raz po raz pięścią w stół. Jesteśmy przecież mocarstwem. Mamy silny rząd. Mamy tyle entuzjazmu, że w braku chleba możemy się nim pożywić. Każda uroczystość dostarcza nam świeżych porcyj tej potrawy. Coprawda, to choć menu naszych dni „świątecznych“ jest pozornie dość urozmaicone to jednak ciągle przewija się ta sama nuta, co w 16-tym wieku, a mianowicie „egzekucja dóbr“. Szkoda tylko, że dotknie ona tych, którzy żadnych dóbr doczesnych nie posiadają.

Godzina 22.00. Teraz będą wiadomości polityczne. Może będzie coś u nas. Szkoda.

Co słychać w Krakowie.

LISTOPAD:

Sobota 30: Andrzeja ap., Justyny p. męcz., Trojana biskupa.
Wschód słońca 7.17. zachód 15.41.
Długość dnia 8 godzin i 24 min.

GRUDZIEŃ.

Niedziela 1: 1 Adwentu. Eligjusza bisk., Natalji męcz.
Wschód słońca 7.18, zachód 15.41.
Długość dnia 8 godzin i 23 min.

———000———

NOMINACJA NOWEGO WOJEWODY. Z Warszawy nadeszła wiadomość, że p. Prezydent Rzplitej podpisał nominację wicemarszałka Senatu dr. Kazimierza Świtalskiego, na wojewodę krakowskiego. Nowomianowany wojewoda ma objąć urzędowanie w dniach najbliższych.

B FRANCUSKI MINISTER OŚWIATY W KRAKOWIE. W czwartek wieczorem przybył do Krakowa b. francuski minister Oświaty de Monzie, w towarzystwie deputowanego Martina i red. Jouve. W piatek rano goście udali się na Wawel, gdzie byli w krypcie św. Leonarda, a następnie zwiedzili katedrę i zamek królewski. W godzinach popołudniowych gości podejmował prez. Kaplicki. Wieczorem opuścili oni Kraków.

AUTOBUS MIEJSKI DO PROKOCIMIA. — Wstrzymany spowodu przebudowy drogi w czerwcu b. r. autobus do Prokocimia, zostanie ponownie uruchomiony w dniu 1 grudnia. Autobus bedzie kursował na odcinku „Plac Zgody — Prokocim“ (stary posterunek Policji Państwowej). Cena biletów: dla dorosłych — 35 groszy, dla dzieci — 25 groszy.

NA OSTATNIM TARGU płacono za mleko niezbier. litr 0.18—0.20. śmietana 1—1.20, śmietanka 0.50—0.60. ser zwycz. kg. 0.60—0.80, masło deser. I i II sort. 2.80—3.20. zwyczajne 2.60—2.70. jaja sztuka 0.11—0.13. buraki kg. 0.08—0.10, cebula 0.28—0.30. marchew 0.08—0.10. pietruszka 0.15—0.20. seler 0.15—0.20, ziemniaki 0.08—0.10. jabłka komp. kg. 0.30—0.40. deser. 0.50—0.80, gruszki deser. 0.70—1. gęś żywa sztuka 3.50—5, bita 3—4.50. kura 2—4.50, kurczęta para 2—3, indyk i indyczka 4—8. zając w skórce 2.50—3. karp żywy mały kg. 1.60, duży 1.70, brzana, leszcz 3—3.20. szczupak 3.20. wiślane drobne i średnie 0.80—1.20.

PRZYGNIECIONY ZDERZAKAMI WAGONU. W czwartek o godz. 10.30 przy ręcznem wypychaniu 2 wagonów, a to jednego z węglem, a drugiego kotłowego, przez robotników z hali motorowej na głównym dworcu osobowym, wagon z węglem po odbiciu się od zderzaków wagonu drugiego cofnął się w tył i przygniótł do muru bramy hali przodownika robotników Józefa Kawęckiego, lat 57, zam. przy ul. Wielickiej 9. Kawęcki doznał złamania prawego obojczyka i stłuczenia lewego. Rannego przewieziono do Szpitala OO. Bonifratrów.

DOROŻKARZ PRZEBIŁ NOŻEM DOROŻKARZA. W czwartek o godz. 18.20. Pięta Jan. dorożkarz konny, zam. przy ul. Mazowieckiej 99, na tle porachunków osobistych wszczął awanturę i bójkę na stanowisku dorożkarskim przy ul. Straszewskiego z Grzegorzem Basiem, również dorożkarzem, zam. w Łęgu. Pięta w czasie bójki przebił Basiowi prawą rękę w okolicy ramienia. Do rannego wezwano Pogotowie Ratunkowe.

że prześlepiłam nasz „dziennik wieczorny“. Spóźnia się, bo spóźnia — o jakie 12 godzin, jeżeli chodzi o zagranicę, ale ja chciałam słyszeć wiadomości „z kraju i o kraju...“ — Trudno! Zagraniczne stacje przecież będą o nas mówić. Więc co? Paryż? Nie! Tam jest teraz lekcja języka włoskiego. W Niemczech też się radjosłuchacze uczą po włosku, choć wcześniej. Strzałka sunie po mapie. O! tu coś mówią Lipsk. Acha! Ratyfikacja układu sowiecko-francuskiego za parę dni, powstał francusko-niemiecki komitet celem zbliżenia się obu narodów, prasa japońska chce, by Chiny pracowały wraz z Japonją nad wyparciem Anglji, Ameryki i propagandy komunistycznej z kraju Żółtego Smoka. Czechosłowacja przezwała jakąś 90 proc. niemiecką gminę po czesku, powrót króla Jerzego, audjencja u króla Borysa, w Jugosławji burze... Ależ u nas też są, i jeszcze jakie, a nikt o nich jakoś nie mówi. Wogóle kto u nas mówi? Rosja, słyszę, kłóci się z Japonją, Niemcy z Rosją, Włochy z całym światem, Francja rozmawia z Niemcami, Rosja z Czechosłowacją, wszystkie zaś stacje radjowe obmawiają Anglję i Amerykę, a o nas nie mówi — nikt. Będę czekać, może „złapię“ Amerykę. O drugiej w nocy mówi Schenectady... Nic. A przecież na mojej mapie radjowej znaczy się amarantem Warszawa, złocą się Wilno, Poznań, Kraków, Łódź i Lwów. I nic. Milczenie.

——oOo——

Przygotowania do uroczystości 400-setnej rocznicy urodzin ks. Piotra Skargi.

W roku 1936 przypada **400-tna rocznica urodzin Ks. Piotra Skargi**, wielkiego patrjoty, słynnego kaznodziei i pisarza. Śmiertelne szczątki wielkiego jałmużnika spoczywają w podziemiach kościoła św. Piotra i Pawła. Życie i działalność ks. Piotra Skargi związane jest silnie z Krakowem, dlatego też z inicjatywy krakowskiego Towarzystwa im. Ks. Piotra Skargi odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Obywatelskiego, który zajmie się przygotowaniem uroczystości. Na czele Komitetu stanął **dyr. Zachemski**, wiceprezesami wybrani zostali **prof. U. J. dr. Pigoń i prof. L. Skoczylas**, sekretarzem **dyr. Pelczar**, skarbnikiem **dr. Dymiński**.

Komitet postanowił zająć się **zbieraniem materjałów, które posłużyćby mogły do starań o beatyfikację Ks. Piotra Skargi**; następnie postanowiono **zająć się wzniesieniem sarkofagu Ks. Piotra Skargi w kościele św. Piotra i Pawła, zorganizowaniem wystawy odnoszącej się do epoki, w której Ks. Skarga żył, zorganizowaniem manifestacyj i uroczystych akademij** i t. d. Uroczystości te projektowane są na czerwiec 1936 roku.

W posiedzeniu Komitetu, poza wymienionymi, wzięli udział **ks. dr. Moskala**, prezes Tow. im. Ks. Piotra Skargi **dr. Stolfa** i inni.

———*———

80 tysięcy zł. odszkodowania zapłaci „I.K.C.“ za niesłuszne posądzenie

W jesieni ub. roku dokonano ohydnego mordu na osobie **ś. p. Stanisława Krzosa**, naczelnika Sądu w Tarnobrzegu. W związku z tem w pismach koncernu I. K. C. ukazały się notatki, na podstawie których wytoczono śledztwo wdowie po ś. p. Stanisławie Krzosie. Śledztwo to szło w kierunku rzekomego jej udziału w morderstwie.

Po przeprowadzeniu żmudnych dochodzeń **śledztwo przeciw p. Krzosowej zostało całkowicie umorzone**. Wobec takiego obrotu sprawy **wdowa po śp. naczelniku Krzosie wniosła przeciw koncernowi „Il. Kurjera Codziennego“ skargę o odszkodowanie za wyrządzoną jej krzywdę.** Skargę p. Krzosowej rozpatrywał w dniu wczorajszym Sąd Okręgowy Cywilny w Krakowie, pod przewodnictwem sędziego **dr. Jury** w obecności wotantów sędziów. **Koniuszewskiego i Hollendera. Sąd wydał** sensacyjny wyrok, **skazując koncern „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ na zapłacenie** p. Krzosowej **odszkodowania w kwocie 80 tysięcy zł.**

———ooo———

UPARTY SAMOBÓJCA. Krowiarz Jan, bezdomny, żebrak, lat 42. usiłował wczoraj rano odebrać sobie życie w aresztach miejskich przy ul. Skawińskiej. W tym celu Krowiarz wypił większą ilość jodyny, a następnie powiesił się. Zamach samobójczy w porę spostrzeżono i wezwano do desperata Pogotowie ratunkowe, które przewiozło go do szpitala.

WIELKA KRADZIEŻ BIELIZNY WARTOŚCI 3.200 ZŁ. W nocy z środy na czwartek dokonano przy ul. Friedleina zuchwałej kradzieży strychowej. Nieznani sprawcy wybili otwór w dachu tego domu i skradli na szkodę Ludwiki Budzenowskiej bieliznę i garderobę ogólnej wartości 3.200 zł. W czasie dochodzeń ustalono że kradzieży dokonali Januszyk Stefan, lat 22, bez miejsca zamieszkania i Patra Józef, lat 22, Mydlnicka 10. Skradzioną garderobę i bieliznę odnaleziono i zwrócono poszkodowanej. Ponadto w mieszkaniu Patry znaleziono większą ilość bielizny, pochodzącą z innych kradzieży.

UMORZENIE DOCHODZEŃ PRZECIW P. WOLNEMU. Prokuratura Sądu Okręgowego w Krakowie umorzyła dochodzenie przeciw p. Wolnemu, b. prezesowi Banku dla handlu, przemysłu i rzemiosła. Dochodzenia te toczyły się w związku z upadłością instytucji, na której czele stał p. Wolny.

———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

NOWY LOKAL TOW. PRZYJACIÓŁ MŁODZIEŻY AKAD. Dr. A. Potocki ofiarował bezpłatnie w pałacu „pod Baranami“ lokal dla biur Krak. Komitetu Wojew. Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akad. W najbliższym czasie odbędzie się skromna uroczystość otwarcia nowego lokalu, przy którejto okazji Prezydjum Komitetu wręczy dyplomy ojców chrzestnych tym, których ofiarność na cele młodzieży akademickiej, przekroczyła zwykłą normę.

WIEC GOSPODARCZY celem zamanifestowania niezłomnej woli polskiego społeczeństwa do odzyskania niezależności kulturalno-gospodarczej, organizuje w niedzielę 1 grudnia w sali Tow. Technicznego Chrześcijański Front Gospodarczy. Początek o godz. 11.

TAŃSZE ROZMOWY TELEFONICZNE Z INDJAMI HOLENDERSKIEMI. Z dniem 1 października b. r. została znacznie obniżona taryfa należytości za rozmowy radjotelefoniczne między Polską (via Holandja), a Indjami holenderskiemi. Opłata za 3-minutową rozmowę wynosi obecnie 85—91 złotych franków. Za każdą dalszą minutę płaci się 1/3 należytości więcej.

NA CZESNE DLA NIEZAMOŻNEJ MŁODZIEŻY AKAD. Wieczór dyskusyjny pod tytułem „Prądy ideowe współczesnej młodzieży polskiej“ odbędzie się staraniem Koła Polonistów S. U. J. w niedzielę 1 grudnia o godz. 18.15 w sali Kopernika U. J. Przemawiają reprezentanci wszystkich kierunków ideowych młodzieży. Przewodniczy prof. St. Pigoń. Dochód na czesne dla niezamożnej młodzieży akademickiej.

———oo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Szesnastolatka“.
Niedziela popoł.: „Muzyka na ulicy“; wieczorem: „Noc listopadowa“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: „Manewry miłosne“.
WANDA: „Anna Karenina“.
APOLLO: „Jaśnie Pan szofer“.
SZTUKA: „Bosambo“ (w cieniu Abisynji).
UCIECHA: „Miłostki“.
STELLA: „Młody las“ oraz dodatki.
ADRIA: „Sen nocy letniej“.
PROMIEŃ: „Niedokończona symfonja“.
BAGATELA: Flip i Flap w komedji „Poco pracować?“ i rewja: „Tylko się nie martwić!“

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę film p. t. „Viva Villa“ (Wallace Beery). Ponadto dodatki.

———000———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w sobotę świetna sztuka angielska Stuartów „Szesnastolatka“, w opracowaniu scenicznem reż. Stanisławy Wysockiej, która odtwarza prawdziwą i mądrą postać babki. W innych rolach pp.: Bednarska (rola tytułowa), Kozłowska, Matusiakówna, Romowicz, Burnatowicz, Białkowski. — Jutro w niedzielę wieczorem „Noc Listopadowa“ St. Wyspiańskiego w premjerowej obsadzie z St. Wysocką na czele.

DRUGI I OSTATNI KONCERT CHÓRU DANA odbędzie się w niedzielę 1 grudnia br. w Starym Teatrze. Ceny biletów zniżone.

MIECZYSŁAW MÜNZ, pianista-wirtuoz, wystąpi z jedynym koncertem we środę 4 grudnia br. w Starym Teatrze.

Ś. † p.

Mieczysław Kupczyński

profesor gimnazjum IV w Krakowie

przeżywszy lat 56, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 29-go listopada 1935 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek dnia 2-go grudnia o godz. 3 i pół popołudniu, na który to smutny obrzęd stroskana żona i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół Kolegów Zmarłego i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie we wtorek dnia 3-go grudnia br. o godzinie 9-ej rano w kościele św. Marka.

Z ziemi krakowskiej

POŚWIĘCENIE ZAPORY NA RZECE BRZEŹNIANCE.

Ostatnio dokonano poświęcenia **nowowybudowanej zapory na rzece Brzeźnianka.** Wybudowana zapora chroni w zupełności położone nad rzeką wsie przed zalewem. Aktu poświęcenia po Mszy św. polowej dokonał **ks. Pabjan.** W uroczystości wzięły udział liczne rzesze ludności z przedstawicielami Władz i Urzędów z dr. Łachem na czele.

SKAZANIE NIESOLIDNYCH URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH.

W dniu wczorajszym nastąpiło zakończenie głośnego procesu o nadużycia w sądzie w Nowym Sączu, który trwał przez cztery dni. Na ławie oskarżonych zasiadali: **Alfred Hodoly**, emer. sekretarz Sądu Grodzkiego, **Adam Hebensteit**, b. kierownik rachuby Sądu Okręg. i **Jan Słuzar**, b. kasjer Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu. Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy wydał wyrok skazujący **Alfreda Hodolego na cztery lata więzienia, osk. Hebensteita na dwa i pół, zaś osk. Słuzara a ośm lat więzienia** i utratę praw obywatelskich na lat 10.

———000———

ODPOWIEDZI REDAKCJI. — Korespondentowi z pow. Opoczno. Nadesłanych nam ostatnio dwóch artykułów nie zamieścimy. Korespondencji na temat działalności starosty — z powodu jej zbyt agresywnego tonu, — a artykułu w sprawie karteli dlatego, że nie wnosi nic nowego do dyskusji. Natomiast chętnie zamieścimy rzeczową korespondencję na temat społecznych i gospodarczych bolączek powiatu.

———•———

Z sali sądowej

Jeszcze jedna sprawka mordercy z ul. Grodzkiej.

Mojżesz Schulman, który dokonał przed kilku tygodniami morderstwa przy ul. Grodzkiej, miał odpowiadać w dniu wczorajszym przed Sądem Okr. **za zniszczenie dokumentu.** Schulman zaręczył się swego czasu z p. Bruhandlówną. Rodzice narzeczonej poczynili w związku z tem szereg wydatków. Między innemi dopomogli mu do urządzenia warsztatu ślusarskiego. Schulman zerwał jednak zaręczyny, skutkiem czego rodzice b. narzeczonej zażądali od niego zwrotu poczynionych wydatków. Sprawa oparła się o Sąd rabinacki, który wydał wyrok nakazujący Schulmanowi zwrot pewnej kwoty pieniężnej dla Bruhandlów. Ponieważ Schulman nie miał zamiaru zastosować się do wyroku, udał się wraz z ojcem swym Szyją do rabina i w podstępny sposób wydostał ów dokument, **a następnie zniszczył go.** Wczoraj obaj mieli stanąć przed Sądem. Prokurator **dr. Jarosiński** postawił jednak wniosek, by Sąd sprawę tę rozpatrywał łącznie ze sprawą morderstwa, dokonanego przez Schulmana. Sędzia **dr. Kronenberg** przychylił się do wniosku prokuratora i rozprawę odroczył.

———00O00———

Życie gospodarcze

Żydzi w obronie uboju rytualnego.

Przeciwdziałanie akcji obniżki cen. — Pogróżki żydowskie.

Ogłoszone w prasie w ostatnich miesiącach szczegóły **afer** mięsnych, ujawnionych **na terenie** Warszawy oraz szeregu miast prowincjonalnych przyczyniły się także do **oświetlenia** metod uboju rytualnego i **wysokości haraczu, opłacanego z tego powodu, przez ludność chrześcijańską — żydom.** Te właśnie ogromne dochody są główną przyczyną, dla której żydzi tak bronią swego **przywileju** i niechcą odstąpić od uboju rytualnego.

Niemniej, akcja przeciw ubojowi rytualnemu **zaniepokoiła** sfery żydowskie. Zaniepokojenie to znalazło wyraz m. in. na zebraniu przedstawicieli Związku rabinów z żydowskimi posłami i senatorami. Utworzył się mianowicie **specjalny komitet żydowski dla obrony uboju rytualnego w Polsce.** Na posiedzeniu stwierdzono, że akcja przeciwko ubojowi rytualnemu rozszerza się na cały kraj, szczególnie zaś w Poznańskiem i na Kresach. Niektóre zarządy miast uchwaliły już zakaz uboju rytualnego na terenie tych miast, a zakazy te mają obowiązywać po zatwierdzeniu tych uchwał przez zjazd przedstawicieli w Polsce. Między in. zakaz uboju miał też uchwalić zarząd miejski w Wilnie.

Dla przeciwdziałania tej akcji, żydzi postanowili podjąć również, ze swej strony odpowiednie kroki. W razie, gdyby akcja przeciwko ubojowi rytualnemu miała gdziekolwiek doprowadzić do zakazu tych form uboju, komitet, w skład którego wchodzą przedstawiciele Związku rabinów oraz posłowie żydowscy, zdecydowany jest wystąpić z wezwaniem do ludności żydowskiej w Polsce, **by zupełnie zaprzestała spożywania mięsa.** Pozatem będzie prowadzona akcja w obronie uboju rytualnego zapomocą broszur, ulotek, odczytów itp.

Akcja żydów, którzy w ten sposób zmierzają sparaliżować wysiłki ludności polskiej uwolnienia się od zależności i haraczu płaconego na rzecz żydów, **zagraża także usiłowaniom obniżenia cen mięsa.** Obniżka zaś ceny tego artykułu powszechnej konsumcji miałaby doniosłe znaczenie dla zubożałej ludności, zwłaszcza w okresie zniżki uposażeń i zwiększonych świadczeń podatkowych.

Trudności realizacji traktatu z Niemcami.

W kołach przemysłu i handlu włókienniczego Łodzi podkreślane **są trudności, jakie powstały ostatnio na tle traktatu handlowego z Niemcami.** Urząd celny w Łodzi **zatrzymuje transporty** towarów nadchodzących z Niemiec, za które należność została zapłacona zgóry przed 20 b. m., t. j. przed wejściem w życie traktatu z Niemcami. Dotyczy to wszystkich tranzakcyj zawartych między importerem polskim, a eksporterem niemieckim, już uprzednio uzgodnionych na pewnych warunkach. W ten sposób **powstaje dla importerów polskich konieczność powtórnego płacenia za towary niemieckie,** gdyż towarzystwo handlu kompensacyjnego dopiero wówczas wydaje zaświadczenia, na podstawie których urząd celny w Łodzi zgadza się na clenie przesyłek z Niemiec.

Pozatem specjalne trudności powstały **przy sprowadzaniu bawełny, która przywieziona** została z przeładunkiem przez jeden z portów niemieckich. Wówczas bowiem wymagane jest dodatkowe zaświadczenie, że odnośny transport nie znajdował się w wolnym obrocie z Niemcami.

Sfery gospodarcze Łodzi, zakupujące najrozmaitsze artykuły w Niemczech, wysuwają postulat odbiurokratyzowania tej procedury, która powoduje dla przemysłu i handlu włókienniczego olbrzymie trudności, a jednocześnie pociągnie za sobą zwyżkę cen.

———oOo———

Ceny giełdowe zboża.

Na giełdzie zbożowo-towarowej w **Krakowie** notowano w **piątek** 29 bm. następujące ceny:

Zboża. Pszenica dworska czerw. stand. 19.00—19.25; biała stand., 18.50—18.75; targowa stand. 18.25—18.50; żyto dworskie stand. 14.25—14.50; dworskie stand. 13.90—14.10; owies dworski stand. 15.00—15.25; targowy stand. 14.00—14.25; jęczmień dworski stand. 14.50—16.00; targowy stand. 13.75—14.25; kukurudza kraj. 16.00—16.50; proso 13—14; tatarka (gryka) 17—17.50

Artykuły strączkowe. Groch Wiktorja 33—36; pół Wiktorja 27—29; zwykły jadalny 26—27; fasola cukr. biała (jasiek) 37—39; biała 24—25; kloc kowa 24—25; długa 25—26; Wachtel 22.00—23.00; bobik 16.50—17; wyka ciemna 20.50—21.50; szara 19.50—20.50; peluszka 24—26; łubin żółty 11.00—11.25; niebieski 9.30—9.50.

Artykuły pastewne. Makuchy rzepakowe 13.00 do 13.50; lniane 37-38 proc biał. i tłusz. 16.50—17; siano słodkie nowe 8—8.50; średnie nowe 7—7.50; kwaśne 7—7.50; potraw 5—6; koniczyna pastewna nowa 9.50—10.50; słoma długa 4.50—5; mierzwa luzem 4—4.50; ziemniaki stołowe 4.50—4.75.

Nasiona. Rzepak zimowy z workiem 43—44; rzepik czyszczony letni słodki z workiem 40—41; siemię lniane z workiem 90 proc. basis 33.50—34; mak niebieski z workiem 70—72; szary 66—68; kminek kraj. czyszczony 85—88.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. 1A st. wym. 0-20 proc. 35—36; gat. IB st. wym. 0-45 proc. 32—33; razowa 0-90 proc. 23.00—24.00; mąka żytnia okr., Krak. I gat. st. wym 0-55 proc. 22.75—23.00; razowa 0-90 proc. 18.50—19; mąka żytnia okr Poznańskiego I gat. st. wym. 0-55 proc. 23.00—23.25; otręby żytnie standartowe 8.75—9; pszenne stand. średnie 8.75—9.00; perłówka 34—35; pęcak fabryczny z workiem 22.50—23.50; chłopski bez worka 20.50—21; siekanka jęczm. fabr. z workiem 22.50—23.50; chłopska bez worka 21—22; kasza jaglana fabryczna 28—29; chłopska 24—25; tatarczana cała 28—30; łamana 26—28.

Tendencja spokojna; podaż średnia; dowozy lokalne małe.

———00o00———

Ideowe założenia

wielkopolskiego związku młodzieży ludowej.

W ub. niedzielę obradował w Poznaniu walny zjazd delegatów **Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej.** Związek ten, jest jak wiadomo jedną z trzech organizacyj młodzieży, **objętych wpływami Stronnictwa Ludowego.** Oprócz tego związku istnieją więc (głównie na terenie b. Kongresówki) t. zw. **„Wici“** organizacja, w której dominują prądy radykalne, antykatolickie, oraz **„Znicz“**, organizacja działająca przeważnie na terenie Małopolski, o charakterze wprawdzie bardziej umiarkowanym, jeśli porównać ją z „wiciowcami“, jednak i na jej teren poczynają przenikać pewne ujemne wpływy. Z kolei Wielkopolski Związek Młodzieży wiejskiej, organizacja, która zasadniczo akcentuje oparcie się o światopogląd katolicki — zarysował swe dążenia w uchwalonych na ostatnim zjeździe rezolucjach.

Obrady nad niemi toczyły się przy udziale **około 400 delegatów,** oraz gości, m. in. **ks. Zieji** z Pińska, **prof. St. Kota** z Krakowa i in. Znamiennie brzmi uchwała powzięta w sprawie własności prywatnej:

„Uważamy, że nie zniesienie własności prywatnej, lecz jej upowszechnienie, stanowić winno główną podstawę światopoglądu agrarnego“.

Związkowcy uważają również za **szkodliwe i nierealne opieranie własności rolnej na różnego rodzaju wspólnotach,** nie wyłączając także rolnych kołhozów spółdzielczych. W dziedzinie gospodarki społecznej uznają zasadę **prywatnej inicjatywy i wolności działania,** w wypadkach jednak wyzysku, względnie działania na szkodę społeczeństwa oświadczają się za zastosowaniem z całą surowością reglamentacji państwowej.

Jedna z dalszych rezolucyj brzmi:

„Światopoglądowi agrarnemu winny być obce i wrogie wszelkie usiłowania i tendencje tak faszyzmu, jak i socjalizmu i komunizmu“.

„Stwierdzamy, że jakkolwiek nie jesteśmy organizacją do kultywowania praktyk religijnych to jednak pracę naszą organizacyjną i ideową opieramy i opierać będziemy na zasadach etyki i nauki Chrystusowej. Uważamy przytem, że światopogląd agrarny winien być na tychże zasadach budowany“.

Zjazd wypowiedział się za takiem ułożeniem stosunków współżycia z lojalnemi względem państwa **mniejszościami słowiańskiemi,** by odpowiadało ono zasadzie równości i braterstwa. Mniejszości żydowskiej winno się umożliwić jaknajszybciej wyemigrowanie do jej ojczyzny — Pelestyny.

——:ooo:——

Niezdrowe stosunki

w organizacjach rolniczych.

Pod wpływem skierowanego przez nowego ministra skarbu do społeczeństwa o współdziałanie w usuwaniu z życia publicznego szkodliwych przejawów, jakie w wielu dziedzinach zdołały się zakorzenić, sfery rolnicze przystąpiły do „oczyszczania“ atmosfery w organizacjach rolniczych. Polska Ajencja Agrarna wydobywa na jaw szereg rewelacyjnych szczegółów o **stosunkach wewnętrznych panujących w dziedzinie organizacyjnej rolnictwa i wśród jego „opiekuńczych“ instytucyj.** Stosunki te, zamiast przynosić korzyść państwu i ogółowi rolników, przynoszą ją jedynie **garstce uprzywilejowanych.** Wiele krytycznych uwag nasuwają np. stosunki w dziedzinie **eksportu trzody i bydła.**

Gdy w r. 1929 wprowadzono drogą cła wywozowego reglamentację, eksportu zwierząt żywych i bitych, aparaturą reglamentacyjną był wówczas Syndykat Eksporterów Trzody i Bydła.

Po pewnym czasie działalność Syndykatu zakończyła się wielkiem fiaskiem i kompromitacją, aczkolwiek rząd wpłacał **miljonowe sumy** na premje, chcąc ułatwić produktom hodowlanym skuteczną konkurencję na rynkach zagranicznych.

Agendy Syndykatu przejął kolejno Polski **Związek Eksporterów Bekonów i Artykułów Zwierzęcych,** powstały z „Bekunionu“, **zaś sam Syndykat rozleciał się,** gdy na skutek popełnionych w nim nadużyć powstała konieczność cofnięcia mu uprawnień w zakresie rozdziału **kontyngentów** wywozowych.

Już podczas istnienia Syndykatu, **nie** rolnictwo, ale wyłącznie tylko **niektóre** firmy podorabiały się z funduszów **publicznych** olbrzymich fortun.

Związek Eksporterów począł **ściągać** tytułem opłat ogromny haracz z **rolnictwa,** o czem świadczy wysokość budżetów **tej** organizacji: Preliminarz na rok 1934 **zamykał** się kwotą **801 tys. zł.** a na 1935 r. — **1 miljon 14 tys. zł.** Większość wydatków przeznaczona była na płace, reprezentacje, rozjazdy, jak podaje P. A. A. — na opłacanie urzędników ministerstwa **przemysłu** i handlu. Niezmiernie wymowną jest różnica preliminarzy budżetowych na rok 1934 i 1935, szczególnie z tej racji, że ogólny obrót Związku w 1935 roku uległ zniżce. Okazuje się jednak, że wydatki na **płace** wzrosły ze 100 na 170 tys. zł., koszty **podróży** z 89 na 99 tys. zł., t. zw. **„wydatki rzeczowe“** ze 115 na 130 tys. zł., **inne wydatki** z 69 na 97 tys. zł.

Tego rodzaju gospodarka w **kartelu bekonowym** budzi poważne zastrzeżenia **sfer rolniczych.** Przedmiotem szczególnych **zastrzeżeń** są stosunki, jakie wytworzyły **się między związkiem a urzędnikami Ministerstwa przemysłu i handlu.** Związek eksporterów bekonów — podaje P. A. A. — **wypłacił w r. 1934** urzędnikom **Ministerstwa przemysłu i handlu 9151 zł. na t. zw. „pomoc biurową“.** Z resortowego **ministerstwa są urządzane** wycieczki do **bekoniarni na** prowincji, złożone z referentów, **komisyj i t. p. Wycieczki te są częste i drogie. Takie** wiązanie spraw jest conajmniej dziwne — a w każdym razie nieuzasadnionym **musi** wydawać się fakt, by wogóle mógł **jakikolwiek** związek opłacać urzędników **państwowych.**

Ś. † p.

Ks. TEOFIL RUDZIŃSKI

Jubilat,

Kanonik honorowy Kolegjaty Wiślickiej, proboszcz parafji Cudzynowice,

urodzony w r. 1857., zmarł dnia 28-go listopada b. r.

Wprowawadzenie zwłok do kościoła parafjalnego nastąpiło w piątek 29 bm. o godzinie 16.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się w sobotę dnia 30 b. m. o godzinie 10 przedpołudniem, poczem nastąpi złożenie zwłok do grobu.

Telegramy.

Obciążające zeznania świadków

w procesie Ukraińców.

Warszawa. (PAT). W dn. 28 bm. po **świadku** Sikorze zeznawał świadek **Piesch,** szofer i właściciel taksówki z Bielska, który podaje, że mniej więcej przed rokiem woził 3 czy 4 razy z Bielska do Cieszyna pewnego osobnika, który zawsze w drodze powrotnej miał z sobą bagaż. Świadek rozpoznaje w osk. Kłymyszynie osobnika, którego woził do Cieszyna.

Świadek J. Białek, szofer taksówki, również woził Kłymyszyna z Bielska do Cieszyna.

Następni świadkowie **Jan Sługa, Jan Konderla i Karol Sikora,** wywiadowcy policji zeznają o obserwacjach swych, przeprowadzanych w Cieszynie i Bielsku osób, **podejrzanych o przemyt nielegalnej literatury.** Świadkowie szczegółowo podają daty, kiedy oskarżony Kłymyszyn przewodził ze strony czeskiej bibułę.

Po krótkiej przerwie przewodniczący ogłosił postanowienie treści następującej: Wobec uchybień powadze Sądu ze strony p. adw. **Stefana Szłapaka,** polegających na kilkakrotnem przeszkadzaniu i przerywaniu przewodniczącemu w trakcie przesłuchiwania świadków, przewodniczący uprzedza obrońcę, iż w razie powtórzenia się takich wypadków, Sąd zastosuje sankcje z art. 61 ustawy o sądach powszechnych, przewidującego karę grzywny.

Zkolei staje przed sądem świadek **Emilja Linycia.** Świadek zeznaje, iż zna Jarosława Spolskiego od r. 1934. Kiedyś Spolski zwrócił się do niej z prośbą, aby zawiozła do Krakowa maszynę do pisania wraz z listem do Kłymyszyna.

ŚWIADEK IRENA CHOMIAK NIE CHCE MÓWIĆ PO POLSKU.

Następny świadek **Irena Chomiak** usiłuje odpowiadać na pytania przewodniczącego po ukraińsku, przyznaje jednak, że jest studentką Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. **Oświadcza, że po polsku zeznawać nie będzie.**

Po naradzie, przewodniczący ogłosił postanowienie Sądu, który, biorąc pod uwagę, że Irena Chomiak, będąc studentką Uniwersytetu we Lwowie, zna język polski i nim włada, że nie chce zeznawać w języku polskim, a zatem odmawia złożenia zeznań, postanawia skazać ją na grzywnę 100 zł. z zamianą, w razie nieściągalności, na 10 dni aresztu. Jednocześnie z tych samych względów postanawia odczytać zeznania jej, złożone w śledztwie.

Z odczytanych zeznań Ireny Chomiak, która jest narzeczoną Iwana Malucy, wynika, że w czasie pobytu w Krakowie przepisywała na maszynie rękopisy artykułów, przeznaczonych do krajowych wydawnictw O. U. N.

Świadek Tomasz Bielanow, kierownik urzędu śledczego w Kołomyji oświadczył, że z oskarżonych **zna Myhala,** który w czerwcu 1932 r. aresztowany był w Kołomyji i sądzony w Czortkowie za należenie do O. U. N. wraz z Onyszczukiem.

Po zeznaniach Bielanowa Sąd przerwał rozprawę do dnia następnego.

Warszawa, 29. 11. (PAT). Dzisiejsze posiedzenie Sądu Okręgowego rozpoczęło się o godzinie 11-ej.

Na wstępie adw. **Pawencki** stawia szereg wniosków, a mianowicie w sprawie wizji sadowej, powołania nowych świadków, przesłuchiwanych w śledztwie, konfrontacji tych świadków ze świadkami już zbadanymi.

Prokurator uważa, iż okoliczności, których stwierdzenia domaga się obrońca, nie mogą

mieć wpływ na treść wyroku i dlatego wnosi o pozostawienie wniosków obrony w całości bez uwzględnienia.

Sąd postanowił wnioski obrony w całości pozostawić bez uwzględnienia.

Zkolei Sąd przystąpił do dalszego przesłuchiwania świadków.

„ZGINĄĆ A NIE ZDRADZIĆ“.

Jako pierwszy **zeznaje dziś świadek Wojciech Zygała**, st. posterunkowy we Lwowie. Świadek **pełnił służbę w więzieniu śledczem** we Lwowie, **gdzie zaobserwował kilka prób** osk. Bandery, **osadzonego w tem więzieniu, porozumienia się z innymi więźniami.** W grudniu świadek **w czasie obiadu zauważył** na menażce **Bandery napis w języku ukraińskim** a oprócz tego klucz do odszyfrowania. Napis miał treść: **„zginąć a nie zdradzić“.** Pozatem świadek zauważył, **że Bandera nadaje znaki przez pukanie. Ponieważ świadek służył w pułku radjotelegraficznym i zna alfabet Morsea, odebrał od Bandery tą drogą pytanie: „kto jest w celi przejściowej“.** Świadek zeznaje, iż **Bandera starał się porozumiewać przy pomocy innych znaków.**

„KACZMARSKI POWIEDZIAŁ, ŻE MACIEJKO BRAŁ UDZIAŁ W ZABÓJSTWIE“ — ZEZNAJE ŚW. FITZ.

Świadek Antoni Fitz, przodownik służby **śledczej** we Lwowie przesłuchiwał osk. Banderę. W toku dalszych zeznań osk. Bandera **przyznał, że należy do O. U. N.,** jednak jest **przeciwnikiem akcji terorystycznej.** Następnie prosił o odpoczynek przynajmniej **na dwa dni, gdyż jest zmęczony.** Po tych dwóch dniach nie chciał wcale zeznawać, zaznaczył przytem, **że odpoczynek wyzyskał w celu zawiadomienia swych towarzyszy, aby nie zeznawali.** Co do **osk. Łebeda,** to z nazwiskiem tem świadek **zetknął się w r. 1932** po napadzie w Gródku **Jagiellońskim.** Z różnych danych ujawniono, **że Łebeda był organizatorem tego napadu.**

Następnie świadek Fitz streszcza zeznania, jakie składali mu oskarżeni Maluca, Myhal i Kaczmarski. Co do Malucy, to podczas przesłuchiwania przyznał on, **że jest członkiem O. U. N.,** lecz dalszych zeznań wówczas odmówił. Co do osk. Raka to już przed jego aresztowaniem **świadek wiedział, że należy on do O. U. N. Osk.** Myhal w zeznaniu swem przedstawił swą działalność **jako kierownika wywiadu bojowego.** Myhal podał, że w skład wywiadu kobiecego wchodziły **Kossówna, Zarycka, Święcicka i inne.** Podał następnie **osk. Myhal szczegóły,** dotyczące zabójstwa Baczyńskiego i zamachu na dyr. Babija. Oskarżony stwierdził wówczas, że strona techniczna, związana z dostarczeniem materjałów wybuchowych i broni do zamachów **kierował Podhajny.**

Szczegółowo odtwarza następnie świadek Fitz zeznania złożone mu przez Kaczmarskiego **w sprawie jego kontaktów** z Maciejką. Kaczmarski kontaktował się z Maciejką **z polecenia Podhajnego. Kaczmarski zeznał dalej przed świadkiem, że spotkał się z Maciejką we Lwowie już po zabójstwie min. Pierackiego.** Powiedział też wówczas Kaczmarski, **że właśnie Maciejko brał udział w zabójstwie min. Pierackiego w Warszawie.** Maciejko nie **był tam sam,** ale Kaczmarski nie wyjawił żadnych bliższych szczegółów.

CO ZNALEZIONO W DOMU MACIEJKI?

Po przerwie zeznawał świadek Nirmy, wywiadowca ze Lwowa, który przeprowadził rewizję w domu rodziców Grzegorza Maciejki w Szczercu pow. Lwowskiego. Znalazł tam kufer z książkami ukraińskiemi oraz książkę polską pt. „Bandyci PPS.“. Świadek znalazł też wycinek z „Wieku Nowego“ **z artykułem o zabójstwie min. Pierackiego.** Ojciec Maciejki jest **robotnikiem, matka znana jest jako nacjonalistka ukraińska.** Rodzice oświadczyli świadkowi, **że Grzegorz nie bywał w domu od okresu przed morderstwem i że przebywa u swej ciotki Czuczmanowej we Lwowie.**

Następny świadek Janina Begej zeznaje, że oskarżonego Malucę zna z życia towarzyskiego. Pewnego razu Maluca **przystąpił do** świadka na ulicy, pytając, czy nie mogłaby wynająć u siebie pokoju na 2—3 tygodnie dla jego kolegi. Dowiedziawszy się od matki, że pokój jest już wynajęty, zakomunikowała o tem Malucy, który prosił ją wówczas, **aby ów kolega mógł zamieszkać chociaż przez 3 dni.** Świadek zgodziła się na to bez wiedzy matki. **Wieczorem istotnie przyszedł ów osobnik,** który przedstawił się świadkowi, pokazał nawet dowód osobisty, nazwiska jednak świadek nie może sobie przypomnieć.

Następnie zeznaje, że w śledztwie nie **poznała z fotografji Maciejki owego osobnika,** dodaje przytem, **że może fotografja była zła.** Z oskarżonych świadek zna Łebeda, Kaczmarskiego i Malucę.

Na wniosek prokuratora, Sąd odczytuje zeznania świadka, złożone w śledztwie. **Świadek zeznała wówczas, iż Maciejko, okazany jej na fotografji, przypomina mężczyznę, który nocował u niej w domu. Obecnie świadek zaprzecza, aby mówiła o podobieństwie fotografji z owym osobnikiem.**

Świadek Jerzy Cionka, ekspedjent firmy **Masłosojuz we Lwowie zeznaje, iż na prośbę Janiny Begej przenocował jakiegoś jej znajomego czy krewnego.**

Zwołanie sesji budżetowej.

Warszawa, 29. 11. (PAT). Zarządzeniem Prezydenta Rzplitej otwarta została od dnia dzisiejszego sesja zwyczajna Senatu i Sejmu. W dniu dzisiejszym szef biura prawnego prezydjum Rady Ministrów doręczył zarządzenia Prezydenta Rzplitej o otwarciu sesji marszałkom Senatu i Sejmu.

Warszawa, 29. 11. (Tel.). Marszałek Sejmu p. Car wyznaczył pierwsze posiedzenie Sejmu w czasie zwołanej obecnie zwyczajnej sesji budżetowej na czwartek 5 bm. na godzinę 11 rano.

Rząd wypowiada walkę kartelom!

Warszawa, 29. 11. (Telef.) Decyzja Ministerstwa Przemysłu i Handlu rozwiązująca **30 karteli handlowych** nie wyczerpuje listy tych **karteli, które będą rozwiązane w najbliższym czasie.** W sferach rządowych postanowiono **zlikwidować dalsze kartele handlowe, których działalność uznano za szkodliwą i uniemożliwiającą w praktyce wszelką akcję nad obniżką cen wyrobów przemysłowych.** Badania wykazały, że liczne kartele handlowe nie dopuszczały do tego, **aby artykuły przemysłowe docierały do konsumentów po cenach zniżonych.**

Podejmowane ostatnio kilkakrotnie obniżki cen wyrobów przemysłowych, **jak nafta i** żelazo **tylko w niewielkich rozmiarach dochodziły do konsumentów na wsi.** Grupa hurtowników rozmaitych branż **nie rezygnuje bynajmniej z nadmiernych zysków,** skutkiem czego poważna nie raz obniżka cen w hurcie nie **dawała się odczuwać w handlu detalicznym.** Rozpiętość między cenami płaconemi przez hurtowników producentom a cenami płaconemi przez konsumentów w handlu detalicznym

dochodziła nieraz do paruset procent.

Tak np. w branży papierniczej **rozpiętość** wynosi niekiedy, zależnie od gatunku papieru, **około 400 procent.** Dla ludności **wiejskiej** szczególne znaczenie posiada **cena nafty i wyrobów żelaznych.** Stwierdzono, że **skutkiem** działalności karteli handlowych rolnictwo tylko w nieznacznym stopniu **odczuwało dotychczas obniżkę cen tych artykułów.**

Decyzję co do obniżki cen cukru, węgla i t. d. **należy uważać za definitywnie załatwioną.** Zniżki mają obowiązywać od 2 grudnia. Ceny węgla mają być obniżone **od 14 do 20 proc.,** nafty około **10 proc.,** żelaza **o 10 proc.,** papieru **15 proc.**

Taryfy kolejowe ulegną obniżce **o 15 do 30 proc.,** a w niektórych wypadkach nawet **do 50 proc.,** n. p. przy transportach węgla **na kresy.** Spadek cen surowców zasadniczych i kosztów transportu odbije się niewątpliwie na cenach artykułów przetwórczych. Z tego powodu należy oczekiwać **zniżki cen prądu elektrycznego i gazu.**

Obniżka cen obejmie również sól i wynosić **będzie od 15 do 20 proc.** Redukcji ulegną **ceny superfosfatu.** Kwestja obniżki cen manufaktury **nie jest jeszcze przesądzona.** Obniżka cen wyrobów monopolu spirytusowego i tytoniowego **nie jest w najbliższym czasie przewidywana.** Po obniżce cen wyrobów przemysłowych ma nastąpić realizacja projektów, **zmierzających do podniesienia siły kupna ludności rolniczej przez obniżenie danin i świadczeń ponoszonych przez rolnictwo na rzecz samorządu terytorjalnego.**

Prezydent R. P. polecił zmniejszyć swe uposażenie.

Warszawa, 29. 11. (Telef.). P. Prezydent Rzplitej przy ustalaniu preliminarza budżetowego polecił zmniejszyć swe uposażenie **o 60.000 zł. rocznie, to jest o 5.000 zł. miesięcznie.** P. Prezydent Rzplitej polecił zastosować tę obniżkę również do swego uposażenia z roku bieżącego, **poczynając od 1-go grudnia.**

Izba deputowanych wypowiedziała się za Lavalem

Paryż (PAT). Pierwsze posiedzenie izby deputowanych, rozpoczęło się w okolicznościach bardziej korzystnych dla rządu, niż można było przypuszczać jeszcze przed kilku dniami. **Było to** w znacznej mierze wynikiem dzisiejszych obrad parlamentarnej grupy radykalnej oraz negatywnych wyników posiedzenia delegacji lewicy. W tych warunkach nie wywołało w izbie zdziwienia, iż **premjer Laval** odrazu zajął energiczne stanowisko wobec ataków lewicy i **postawił kwestję zaufania już przy ustalaniu porządku dziennego,** domagając się stanowczo rozpoczęcia dyskusji od interpelacji w sprawie polityki finansowej, aby nie wywołać wrażenia, że rząd unika debaty w sprawie lig faszystowskich, premjer wyraził jednak zgodę na to, aby izba rozpoczęła dyskusję nad referatem dep. Chauvin'a **już we wtorek rano.** Wniosek co do pierwszeństwa dyskusji nad interpelacjami w sprawie polityki finansowej, przy którym rząd postawił kwestję zaufania, **został przyjęty przez izbę 345 głosami przeciw 225.**

Kto wypowiedział się przeciwko Lavalowi?

Paryż, 29. 11. (PAT). Dwustu dwudziestu pięciu deputowanych, którzy **wypowiedzieli** się przeciwko rządowi podczas **wczorajszego** głosowania w sprawie votum **zaufania dla** Lavala, należało do następujących stronnictw: **97** socjalistów S. F. I. O., **10 komunistów. 10** członków „Jedności Robotniczej“ **20** socjalistów Francji, **17** socjalistów **francuskich** i republikanów socjalistów, **57 radykałów** i radykałów socjalnych. **1** deputowany z lewicy radykalnej, **7** z lewicy niezależnej, **6** nie należało do żadnego ugrupowania.

31 deputowanych wstrzymało się od głosowania.

OBRADY TOCZĄ SIĘ NAD SYTUACJĄ FINANSOWĄ FRANCJI.

Paryż, 29. 11. (PAT). Izba wznowiła dziś o godz. 9.30 zrana obrady **o sytuacji finansowej.** Posiedzenie trwało do godziny 11.30. **Clerc,** radykał, który oświadczył, że deflacja nie prowadzi do rozstrzygnięcia zagadnień gospodarczych, a także **Thorez,** komunista, i **Vincent Auriol,** socjalista, którzy atakowali politykę finansową rządu, **wypełnili dzisiejszą ranną dyskusję.**

„Krzyż Ognisty“ rzuca wyzwanie marksistom.

Paryż, 29. 11. (PAT.) Płk. de la Rocque w wywiadzie udzielonym „Le Journal“, oświadczył m. in.: „Zrewoltowaliśmy się przeciw obecnej degeneracji parlamentaryzmu, jednak nigdyśmy nie oświadczyli, **że dążymy do jego końca.** „Croix de Feu“ domaga się od parlamentaryzmu, **by był istotnym wyrazicielem zasad podziału władzy.** Ruch „Croix de Feu“ **stoi poza wszelkiemi różnicami wyznaniowemi, poza wszelką walką klas, poza wszelkiemi różnicami pochodzenia.** Dąży on do zjednoczenia tych wszystkich, którzy poświęcić się chcą służbie narodu.

Stojąc jedynie na stanowisku pojednania i odnowienia życia francuskiego, nie zaś jego przekształcenia, **nie zamierzamy wprowadzać we Francji rewolucji,** oświadczył płk. de la Rocque. Jeśli zdrajcy ojczyzny odsłonią ostatecznie swoją grę, to wówczas w powszechnym i jeśli tego trzeba będzie, wytrwałym odruchu, **narzucimy wszędzie sztandar trójkolorowy.** Wtedy kraj nas zrozumie. Wtedy będziemy mogli odnowić Francję i jej instytucje“.

Autonomia Chin północnych ma być ogłoszona.

Pekin, 29. 11. (PAT). Gen. Doihara odbył konferencję z dowódcą garnizonu chińskiego w Pekinie i Tientsinie. Na konferencji tej **Doihara doradzał wydania dekretu o autonomji Chin północnych.** Dowódca garnizonu pekińskiego i tientsinskiego miał oświadczyć **że musi w tej sprawie porozumieć się telegraficznie z Nankinem,** lecz jeśli odpowiedź Nankinu nie będzie zadawalająca, **to dekret o autonomji zostanie ogłoszony.** Przyszły rząd autonomiczny uzna autorytet Nankinu, **lecz nie Kuomintangu.** Autonomja zostanie ogłoszona najpierw **w Tientsinie, a następnie w Pekinie, Hopei i Czaharze.** W kołach chińskich sądzą, że **w ciągu 2-ch najbliższych dni, rozegrają się poważne wypadki.**

* * *

Nankin, 29. 11 (PAT). **Ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło dziś urzędowo wszystkie przedstawicielstwa dyplomatyczne, że wszystkie zarządzenia autonomistów w strefie zdemilitaryzowanej są nielegalne i należy je uważać za nieistniejące**

———000———

B. Shaw nie chce uchodzić za pisarza antybrytyjskiego.

Londyn, 29. 11. (PAT.) Bernard Shaw, który wraz z **Szekspirem nie podlega sankcjom włoskim w dziedzinie intelektualnej,** oświadczył: **„Sprzeciwiam się,** by moje sztuki były grane, **ponieważ mam opinję autora najbardziej antybrytyjskiego.** Uważam, iż jestem **najlepszym przyjacielem W. Brytanji.** Poleciłem mym **przedstawicielom, by nie domagali się dla mnie wyjątku.** Jestem przyjaźnie usposobiony **wobec** Włoch, **ale nie mogę zgodzić się na reputację pisarza antybrytyjskiego**“.

Uw. Red.: W odpowiedzi na sankcje gospodarcze i **finansowe** Ligi Narodów Włosi **postanowili zastosować** „sankcje“ w dziedzinie **kulturalnej do państw, które** biorą udział w **sankcjach Ligi** Narodów. Wśród autorów, których **Włochy wyjmują** z pod działania tych **„sankcyj“ znajduje** się B. Shaw i Szekspir. **Tem się tłumaczy** wystąpienie angielskiego **pisarza.**

——:000:——

Odczyt gen. Sikorskiego nie odbędzie się.

Warszawa, 29. 11. (Tel.). Zapowiadaliśmy, że w najbliższą niedzielę odbędzie się w Warszawie **odczyt gen. Sikorskiego.** Odczyt **miał się** odbyć w sali Towarzystwa Higjenicznego **staraniem Towarzystwa im. Piotra Skargi i dotyczyć miał konfliktu afrykańskiego** oraz związanej z nim gry wielkich **mocarstw. Towarzystwo** im. Piotra Skargi otrzymało zawiadomienie z komisarjatu rządu, **że działalność Towarzystwa została zawieszona przez komisarjat.** Jako przyczynę podano brak jakiejkolwiek działalności niewielką liczę członków oraz usterki w prowadzeniu księgowości. Wobec tego odczyt przypuszczalnie **nie będzie się mógł odbyć.**

ZŁAGODZENIE SYSTEMU OPŁAT W UNIWERSYTETACH.

Warszawa, 29. 11. (Telef.). Wobec trudnego położenia materjalnego młodzieży akademickiej kierownik Ministerstwa W. R. i O. P. prof. Chyliński **wydał rozporządzenie łagodzące system opłat na wyższych uczelniach.** — Opłaty te mogą być pobierane **w trzech ratach** z tem, że termin płatności pierwszej raty nie może przekroczyć **10-go stycznia,** drugiej **10-go marca,** a trzeciej **10-go maja.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Worszawa, 29. 11, (Tel.). **Giełda** dewizowa: Belgja 89.25, Holandja 360.00. Kopenhaga117.15, Londyn 26.15. Nowy Jork 5.31. Oslo 131.90, Paryż 35.01, Paryż 21.97, Szwajcarja 171.85, Sztokholm 135.30, Berlin 213.45. Obroty dewizami prawie średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Dolar prywatnie 5.31. rubel złoty 4.76, dolar złoty 9.00. Marka niemiecka 162.00. funt szterlingów 26.25.

Papiery procentowe: Budowlana 39.65, stabilizacyjna 61.75. premjowa dolarowa 52.75. konwersyjna 63.50, dolarowa 77.25. kolejowa 54.25, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 95.75. Częstocice 34.25. Cukier 34.00. Ostrowiec 19.00. Starachowice 31.85. Dla pożyczek pastwowych tendencja przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych niejednolita, dla akcyj mocniejsza z wyjątkiem akcyj przemysłu cukrowniczego. Śląska 70.25.

——:000:——

AXEL RUDOLF. 40

PRZYGODA NA WSCHODZIE.

Adaptował E. Bałucki.

Szronowski wyzyskał moment, o którym wspominał Grobliczowi, wyślizgnął się bezgłośnie do bocznego korytarza i za najbliższym występem ściany zaszył się w kąt.

Stojąc nieruchomo w ciemności, która go z początku oślepiła, słyszał zdziwiony głos Anglika, nawołujący go po imieniu, potem szybkie oddalające się kroki.

Wyczekał kilka chwil, zanim wzrok się oswoił z ciemnością, i zaczął ostrożnie i powoli posuwać się naprzód.

Korytarze miały dużo rozgałęzień, przecinały się wzajemnie, niektóre się kończyły ślepą ścianą.

Szedł na chybił trafił, ale nie odczuwał żadnej obawy. Co mu się mogło stać? Wraczego wytłumaczyłby, że zabłądził.

Moment był uchwycony dobrze, ponieważ uroczysta ceremonja przyjęcia cudzoziemców ściągnęła większość mnichów na wewnętrzny dziedziniec.

W innym razie nie uszedłby daleko, gdyż po tych właśnie korytarzach stale się krzątali bracia niższych stopni. Teraz jakby wymarły.

Narazie nie wyobrażał sobie, jak się wydostanie z labiryntu, ale tem się nie przejmował zbytnio.

W tej chwili myślał tylko o Krystynie Gronieckiej.

Wyczuwał jej obecność, wierzył, że się ukryła w olbrzymim, pogmatwanym komplecie budynków, lub poprostu została tam uwięziona na czas pobytu cudzoziemców.

Kilka razy na skrzyżowaniach korytarzy dojrzał w oddali alumnów i zakonników. Wówczas wciskał się ostrożnie do pobliskiej niszy i czekał z zapartym oddechem, aż sylwetki się rozpłyną w gęstym mroku.

Do tej pory nikt go nie zauważył, lecz i on sam nie spostrzegł najdrobniejszego szczegółu, który naprowadziłby na ślad Gronieckiej, lub przynajmniej wskazał na jej obecność.

Zaglądał do stojących otworem pustych cel, przypominających średniowieczne lochy więzienne.

Skradając się na palcach, przeszedł przez wielką salę, w której powietrze było przesycone ciężkim zapachem wilgoci i pleśni. Wzdłuż ścian ciągnęły się głębokie nisze, wypełnione dziesiątkami tysięcy ksiąg i rękopisów.

Archiwum Rongbuku.

Muzealne zbiory prastarych manuskryptów chińskich, tybetańskich, indyjskich, mongolskich, w których, być może, setki lat śpią wynalazki i zdobycze nauki, stanowiące dumę Europy współczesnej.

Szronowski posuwał się dalej, zachowując wytężoną ostrożność.

W końcu sali natknął się na szczelnie zasłonięty otwór.

Uchylił matę i raptem stanął zdziwiony, oślepiony światłem dziennem — przed nim był mały, czworokątny placyk.

Cofnął się i zaczął rozmyślać: zaryzykować i wyjść na podwórze, czy zawrócić i poprowadzić dalej poszukiwania wewnątrz?

Zrobił małą szparę i wyjrzał ostrożnie. Dookoła podwórza, na wysokości mniej więcej piętra, biegła galerja, z której mogli go łatwo zauważyć.

Nagle w prawym kącie zaskrzypiały drzwi i na placyk wszedł wysoki chudy mnich w bogato haftowanych szatach, w napierśnikach ze złotej łuski i w wysokim ozdobnym kołpaku. Kroczył godnie i poważnie, a gdy doszedł do przeciwległej ściany, pochylił się i znikł w niskim otworze.

Sądząc z wyglądu, musiał należeć do najwyższych dostojników Rongbuku, i Szronowski postanowił niezwłocznie udać się za nim.

Zakonnik mógł wskazać drogę do tej części klasztoru, do której sam nie dostałby się nigdy.

X.

Mnichem, za którym w przyzwoitem oddaleniu podążał Szronowski, sunąc jak cień przez ciciszne korytarze — był Uyo-Go.

Na wewnętrznym dziedzińcu audjencja przeciągała się w nieskończoność i do ostatecznego uzgodnienia układów między zwierzchnikiem klasztoru a cudzoziemcami było jeszcze daleko. U żółtych pośpiech uchodzi za nieprzyzwoitość i każdy choć trochę się szanujący mężczyzna zawsze ma czas.

Kang-Po wysłał swojego zastępcę z poleceniem zawiadomienia Lada-Yuli, że może spokojnie powrócić do swojej celi, ponieważ biali nie ubiegali się o zwiedzenie klasztoru i wobec tego nie było najmniejszej obawy, by weszli do jakiegokolwiek budynku.

Uyo-Go uśmiechał się złośliwie.

Tym razem przejrzał plany Kanga-Po. Otrzymał rozkaz odwiedzenia Lada-Yuli wcale nie poto, by ją uspokoić, tak czy owak dziewczyna była przygotowana, że spędzi kilka dni w świątyni Kangmi i nie sprzeciwiała się temu zarządzeniu.

Nie, przyczyna tkwiła w czem innem: Kang-Po chciał usunąć swojego zatępcę na czas rokowań z cudzoziemcami. Im dłużej trwała jego nieobecność, tem bardziej będzie to na rękę zwierzchnikowi klasztoru.

Postanowił wyzyskać odpowiednio tę okoliczność.

Cicho zaszeleściły ciężkie zasłony, odgradzające wnętrze świątyni od ciemnego, pustego przedsionka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru V.
ul. Bonarka 18.
Sygn. V. Km. 921/34.
dnia 26 listopada 1935.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu grodzkiego rewiru V. w Krakowie, urzędujący przy ul. Bonarka L. 18 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 13 stycznia 1936 r. o godz. 11-tej przed poł.** w Sądzie grodzkim w Skawinie na wniosek wierzyciela egzekwującego Eljasza Zimetbauma w Krakowie, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznej licytacji należących do dłużniczki Wiktorji z Janików Paciorkowej w Radziszowie, nieruchomości:

1) **lwh. 398 i 2110 ks. grt. gm. kat. Radziszów,** objętych składających się z parcel gruntowych o łącznym obszarze 1 ha. 06 ar. 96 m. kw. czyli 1 mórg 1374 sążni.

2) **lwh. 292 i 1627 ks. grt. gm. kat. Radziszów,** objętych dłużnika Jakóba Paciorka z Radziszowa własnych, składających się z parcel gruntowych o łącznym obszarze 1 ha. 16 ar. 61 m. kw. czyli 2 morgi 42 sążnie, z domu drewnianego krytego dachówką, obejmującego 1 izbę, kuchnię, stajnię, komórkę i sień, — z drewutni dachówką krytej. wraz z piwnicą, — ze stodoły drewnianej, krytej słomą, zaś jako przynależności z 14 drzew owocowych, z krowy i cielęcia. —

Nieruchomości te mają urządzoną księgę gruntową w Sądzie grodzkim w Skawinie.

Powyższe nieruchomości ad 1) i 2) zostały oszacowane wraz z przynależnościami na łączną sumę 8.756 zł. Cena wywołania wynosi 6.567 zł. Wadjum wynosi 876 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Skawinie w godzinach urzędowych.

Komornik Sądu Grodzkiego. Rewiru V.
(—) **Piotr Bill.**

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru VI.
ul. Morawskiego 10.
dnia 26 listopada 1935.
Sygn. VI. Km. 242/35 i łączne.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, Rew. VI. zam. w Krakowie ul. Morawskiego 10, na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 11 grudnia 1935 o godzinie 10-tej rano w domu przy Al. Krasińskiego 10 odbędzie się licytacyjna sprzedaż ruchomości składających się z mebli i innego sprzętu domowego.

Oszacowanie nastąpi przed licytacją.

Przedmioty wyżej wymienione można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej podanym.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VI.
(—) Mgr. Ludwik Sęk.

„Głos Narodu“. Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.